

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 8.00 złote
 " " " Kraju 4.00 " "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 44 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

ODEON Monumentalny film z **JANNINGSEM** **Quo Vadis?**
 Początek o 3 m. 30, ost. seansu o 9 m. 15.
 w roli **NERONA**

Zamach.

Jeszcze raz powrócimy do zamachu, którego widowcą był Tallin. Zainteresował on całą Europę. Francuskie i niemieckie pisma podają o nim szczegóły bardzo dokładne i w jeden głos za wypadki czy nią odpowiedzialnym rząd sowiecki (A może komintern — zarzuca ironicznie jeden z najwybitniejszych publicystów polskich). Nie ulega najmniejszej wątpliwości jedno, że z chwilą udania się zamachu w Tallinie dni niepodległości Estonii zostałyby policzone, a po Estonii apetyty Kremlu — na Łotwę nabrałyby aktualności. Dzieje się to wtedy, gdy Krasin przyjeżdża do Paryża.

Mimowoli stają w pamięci słowa Mac Donalda: „.....Zwracam się do małych narodów, starających się zachować swą indywidualność historyczną wśród świata militarystycznego: Z paktami, czy bez paktów będziecie napadnięci, z paktami, czy bez nich będziecie zmiażdżeni; z paktami, czy bez nich kraje wasze będą obrócone w perzynę. Pierwszą niezawodną ofiarą świata militarystycznego i organizacji militarnej społeczeństwa będą narody małe, których niezależność oparta jest tylko na ich moralnym prawie do życia”.

To też nie dziwnego, że zamach w Tallinie żywe echo wywołał w Rydze, a minister Seja bez ogródek oświadczył, że wobec widocznego udziału w nim sowieców, wysocy aktualną się staje sprawa związku państw bałtyckich. A oto statystyka: Estonia liczy ludności 1.190.000, Łotwa — 1.869.000, Litwa — 2.596.000. Razem 5.655.000 ludności. Finlandja (3403 tys.), powiększa tę liczbę do 9 milionów, ale jest od tych państw oddzielona terytorjum rosyjskiem. A choćby szła razem z niemi, cóż znaczy 9 milionów wobec ogromu czerwonej oligarchii? Związek państw bałtyckich, jeżeli ma być czemś, szersze kręgi zatoczyć powinien i większe siły skupić. A pakt zwyczajny, umowa przyjaźni nie wystarczą do spojenia go — nie. Warunek niezależności państw bałtyckich, warunek ich istotnej, nie iluzorycznej niepodległości stanowi jaknajścisłejsze, federacyjne połączenie z Polską.

Nie ukrywamy, że nie jesteśmy w tej sprawie niezainteresowani. Owszem, o wzmocnienie własnych sił odpornych nam chodzi i to bar-

dzo chodzi. Oddzielenie Rosji sowieckiej od Niemiec, jest jednym z najpoważniejszych problemów, nad którymi zastanawia się polityka polska. Ale rzeczywistość mówi, że jeśli dla nas jest to zwiększenie nie gwarancji niepodległości i pokoju, bez których jak dotąd umieliśmy sobie poradzić, to dla naszych sąsiadów z nad Bałtyku, jest to *conditio sine qua non* istnienia. Łotwa może i nie dość jasno, ale musi pamiętać, że Letgalię zdobywał dla niej żołnierz polski, bez pomocy którego cała jej siła zbrojna nie ważyłaby się stawiać czoła oddziałom bolszewickim. Winna pamiętać, że tygodnia by nie potrwaliło jej istnienie, gdyby nie znaczyło ono dla nas skrócenia frontu, a jej zniweczenie — wydużenie linii na padu sowieckiego.

Nie piszemy tego dla Łotwy, ale dla nas. Bo właśnie nasza dyplomacja i nasz rząd winien zwrócić na to bardzo poważnie uwagę i winien więcej czujności okazać, niż kiedykolwiek.

W państwach bałtyckich wszystkich bez wyjątku odbywa się obecnie proces ich unarodowienia.

Warunki dziejowe sprawiły, że wyższą warstwę posiadaczy ziemskich stanowili tu polacy. Ich w pierwszym rzędzie dotknęła reforma rolna. Oni padli jej ofiarą. Nie szczędziło ich ustawodawstwo miejscowe, ani praktyka urzędowa, bo reforma rolna miała tam i ma znaczenie nie tylko społeczne, ale i narodowe. Trudno, wbrew interesom swoich chłopów nie mogła ani Łotwa, ani Litwa szczędzić obcych obszarników — byłoby to działaniem przeciwko swojemu narodowi. I skoro my u siebie reformę rolną uznajemy za słuszną, trudno występować przeciwko niej zasadniczo gdzieindziej. Można najwyżej wyjednać pewne względy dla własnych obywateli.

Trzeba zrozumieć, że jeżeli od samego początku aż do dnia dzisiejszego żyje nieufność do nas na Łotwie, to właśnie dlatego, że w nas widziano naturalnych obrońców — tych obszarników, na łanach których pracował chłop łotewski, i którzy przez sam fakt posiadania ziemi kwestionowali jej łotewskość. Na tem tle wyraża się prześladowanie polskości na Łotwie, prześladowanie, które my słusznie odczuwamy, jako zniewagę. Ale nie groźby usuną owo prze-

śladowanie — lecz zrzeczenie się interwencji w sprawach związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i ograniczenie naszych zainteresowań do strzeżenia jedynie moralnych praw mniejszości polskiej na Łotwie. Wiemy, że pewna ilość zasłużonych rodzin polskich zostanie zrujnowana — trudno, jeśli ruina ich ma być wyrównaniem wiekowe; krzywdy społecznej.

Trzeba sobie zdać sprawę i z tego, że takie postawienie sprawy wobec Łotwy zmieni i na Litwie

naszą pozycję. Bo nie Wilno jest istotną przyczyną niemożności nawiązania stosunków z Kownem, ale owo przekleństwo losu, że konieczna gospodarcza reforma musi się odbyć kosztem polaków, że litwinizacja kraju, słuszną ze względu na masę ludności znaczy tyle, co jego odpolszczenie i że tym naturalnym procesom przeciwstawia się polska opinia i pod jej naciskiem rząd polski.

Trzeba ująć całość zagadnienia, trzeba je zgłębić, trzeba na nie

spojrzeć oczami tych budzących się narodów, tych społeczności demokratycznych, włościąńskich, by wydać sąd o tak niesłychanie delikatnej sprawie, by sformułować warunki spóżywania. Ocena bezstronna umożliwi nam bezwarunkowo słuszną obronę praw narodowych — i stworzy płaszczyznę porozumienia. A jest ona niezbędna — bo nad temi małemi państwami zawisł miecz zagłady, a istnienie ich jest niezbędne dla Polski.

A „Uziębło”

Franciszek Paschalski o rozwiązaniu sejmu.

W dalszym ciągu naszej ankiety, zwróciliśmy się o wyrażenie opinii do mecenasa Fr. Paschalskiego jednego z najwybitniejszych przedstawicieli palestry polskiej.

— Nie powiem nic nowego... — (odrazu na wstępie zastrzeżę się mecenas Paschalski). Sejm musi być rozwiązany. Sytuacja sejmu jest poważna, skoro jest on skazany na bezwład.

Stosunek społeczeństwa do sejmu jest więcej, niż krytyczny. Fakt, że sejm tak łatwo — stosunkowo — uchwalił ustawy o pełnomocnictwach dla pana prezydenta Grabkiego, ustawy, co do których mogły powstać bardzo poważne zastrzeżenia z punktu widzenia suwerenności sejmowej był najlepszym dowodem, że sejm zdawał sobie sprawę z tych nastrojów.

Obawiam się, że sejm traci coraz bardziej autorytet. I dlatego też w imię ocalenia idei parlamentarizmu w Polsce należy zdążyć do jego rozwiązania.

Wyobraźmy sobie bowiem wypadek, że znalazłaby się dzisiaj w Polsce na prawicy — lub lewicy społecznej — to jest obojętne — grupa ludzi, która zechciałaby usunąć dzisiejszy sejm — czy mógłby on liczyć na istotny odruch „Narodu” lub „Ludu” w swojej obronie?

Jeżeli sejm nie jest jeszcze zbyt atakowany, tłumaczy się to, w moim przekonaniu, tylko niezmierną biernością opinii publicznej.

Bierność ta jest uzupełnieniem bezsilności sejmu i w swojej konsekwencji daje jeden skutek. Przeciętny obywatel czyta pisma, narzeka na podatki, drożyznę, i uważa, że życie polityczne jest to jakiś odrębny świat, w którym nic się nie dzieje — poza gabinetowymi przesileniami.

W tych warunkach sejm może przetrwać aż do końca ustawowego czasu — ale może też rozważać się przy lada ostrzejszym podmuchu zewnętrzny, bądź też wewnętrzny.

Stan taki trudno uznać za zupełnie normalny.

Osobiście nie uważam jednak, ażeby rozwiązanie zbyt rychłe sejmu leżało w interesie niepodległościowej lewicy — wbrew poglądom które żyją na prawicy sejmowej. Zapewne, nastroje kraju przesunęły się na lewo. Cóż, kiedy lewica nie stworzyła do dnia dzisiejszego swojego wspólnego w sprawach zaśnadczych programu.

Lewica polska żyje nadal jedną tuoską — o niepodległość Polski. — Jest to jej olbrzymią historyczną zasługą, lecz zarazem przyczyną słabości w dobie obecnej.

Działacz lewicy nawet swojego przeciwnika politycznego zwałca o tyle tylko, o ile nie obawia się, że szkodzi państwu.

Podobna czołogodna metoda nie popłaca jednak w czasach jaskrawej, wszelkich skrupułów pozbawionej, demagogii.

A pozatem to wyszukiwanie cnót i rozumu politycznego — nawet w imię hasła „pro patria” może, a często nawet, doprowadza na lewicy społecznej — do zatracenia czegoś, co stanowi lewicy zawsze i wszędzie słabość lecz i siłę zarazem — o rozpędzie walki, o ekskluzywnej wierze w ideał nadchodzącego jutra, którego lewica i tylko lewica musi być chorążym.

— Co pan sądzi o zmianie ordynacji wyborczej?

— Zmiana jest konieczna. Trzeba przedewszystkiem skasować listy państwowe, a następnie wprowadzić okręgi jednomandatowe. —

Polska nie myśli kategorjami grup, lecz jednostek. W szerokich masach nikt naszej ordynacji wyborczej nie rozumie. Chodzi poza tem o wywartościowanie ludzi.

— Co mecenas myśli o rozszerzeniu władzy prezydenta?

— Przy dzisiejszym stanie rzeczy wzmocnienie władzy prezydenta jest rzeczą konieczną.

Gdyby społeczeństwo polskie było społeczeństwem innym — to mielibyśmy już szereg rewolucji. Ale ono jest tą cudowną wodą, po której można pływać dopóty, dopóki z tej stojącej wody nie zaczną wydzielać się gazy trujące, które wszystkich potrują.

Wzmocnienie władzy prezydenta jest jeszcze konieczne i z punktu widzenia odwagi cywilnej. Ludzie w Polsce wszystkiego się boją.

Budzi się z dużą siłą w społeczeństwie tęsknota za ideałem Wolnego Człowieka. Zaspokojenie swoje powinna ona znajdować w pierwszym rzędzie w osobie prezydenta. On powinien być miłością swojego Narodu — przynajmniej jego olbrzymiej większości — w poczuciu, że on jest i rządzi — powinien obywatel polski znajdować uspokojenie w chwilach niepokoju o przyszłość ojczyzny (oby niepokój taki nawiedzał go „aknajczęściej”). Czy jednak przy dzisiejszem konstytucyjnym określeniu władzy prezydenta można liczyć, że znajdują się jednostki na tę wielką miarę, które zgodzą się urząd prezydenta objąć — a jeżeli obejmą — nie znajdą się w swoim sumieniu w kolizji pomiędzy ustawą, narodowym niepisany nakazem — wątpliwe — i dla tego też musi być usunięty ten tragizm każdego wolnego prezydenta.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.



Dziś cała Łódź żegna

najgenialniejszą tragiczną współczesną —

JUTRO WSPANIAŁA PREMIERA!

Mary Philbin

(„Dziewczę z karuzeli“)

JUTRO WSPANIAŁA PREMIERA!

JUTRO WSPANIAŁA PREMIERA!

Posłuchajta gromada

co pan wójt gada.

Kongres P. S. L. „Piasta“.

(Od warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego“).

Gazety stronnictwa Witosza zapowiadały już od miesiąca przeszło olbrzymi doroczny kongres w Warszawie. Stolicę wybrano właśnie w tym celu, aby unaocznić rządowi, posłom, kołom politycznym, najpoważniejszej prasie etc., etc. siłę partii.

Kongres rozpoczęło nabożeństwo, a następnie w sali muzeum handlu i przemysłu otworzył obrady najstarszy z senatorów „Piasta“, p. Bojko.

Po kilku przemówieniach powitalnych nabita tłumem delegatów sala ujrzała wreszcie na trybunie potężną postać posła W. Witosza.

Referat jego, przeszedł półtorej godziny trwający, nosił tytuł: „Sytuacja polityczna Polski“ — w pierwszej swej jednak części zawierał sprawozdanie z rządów partji i Rzeczpospolitą za czasów piastowania przez siebie teki premjera.

Niewesołe są refleksje, które nasręcza ta mowa „trybuna ludu wiejskiego“. Samo przemówienie jak i entuzjastyczne przyjęcie go przez zebranych (poklask dwu tysięcy par dłoń chłopskich zdawał się rozsadzać mury budynku) — dowodzi jaskrawo niestychanie małego społeczeństwa olbrzymiej warstwy włościan, dowodzi braku wszelkiej myśli politycznej i ślepej wiary w całkowite pokrywanie się interesów państwa z interesem własnego podwórka.

Wójt z Wierchosławic mógł ku swemu zadowoleniu przekonać się jeszcze raz, że czyni jego nie odpadają w żadnym stopniu pod kontrolę ślepo mu ufających i wierzących chłopów, przekonać się mógł, że pod wpływem słów jego najbilsza płaszczyzna uznana zostanie za czarna i wbrew maksymie mógł wykrzyknąć: „Niechaj słowa starczą za czyn!“

Cenę swego sprzeczania się z prawicą wytyka pan poseł bardzo prosto — oto lewica nie chce z nim iść, gdyż: „stawia ona swe programy radykalne i hasła rewolucyjne ponad praktyczną możliwość ich realizacji“ — jak mówił. Nie zaprzecza on najzupełniej, że w poszukiwaniu sprzymierzeńca do utworzenia rządu nie kierował się żadnym wskazaniem konsekwentnym — odmówiła lewica — więc zwrócił się do prawicy i ta „się zgodziła“ — jak twierdzi.

Pan Witos jednak zna swych ludzi nawskroś i wie doskonale, że hasła jego sprzymierzeńców politycznych nie budzą wielkiego entuzjazmu na wsi — a więc — mówi dalej: „i prawica nie okazała się bez wad, grzeszy ona egoizmem osobistym i stanowym“. Tak to za jednym zamachem stawia się z ekwilibrystyczną zręcznością djabła ogarek i Panu Bogu świeczkę...

A dalej idą gromy na secesjonistów, a więc pos. Dąbski napewno żałuje, że zerwał z „Piastem“, bo ten kongres jest taki wspaniały, tylu delegatów, taka zgoda i t. d. i t. d., w „Wyzwoleniu“ zaś jest tak źle, że nawet... pos. Thugutt z niego wystąpił i sprzął się z prawicą, bo wstąpił do rządu.

A audytorjum wierzy, cieszy się i bije brawo...

Po p. Witosie mówi pan poseł Dąbski o polityce zagranicznej, przemawia w duchu nader przychylnym dla ministra Skrzyńskiego i stwierdza, że podpis Polski pod genewskim protokołem arbitrażowym jest konieczny.

Po tych dwóch mowach obrady plenarne zostały przerwane i resztę dnia poświęcono na obrady poszczególnych komisji.

Drugi dzień kongresu wykazał dopiero w całej okazałości jak całkowicie niewyrobyony żywił skupia wokół siebie stronnictwo „Piasta“.

A więc najpierw przyjęto cały szereg dezyderatów stronnictwa w sprawie zmian w ordynacji wyborczej. Ma więc być posłów tylko 300 (zamiast obecnych 444), mają być okręgi dwumandatowe (na wzór angielskich), a tylko na kresach pozostawić chce „Piast“ okręgi wielomandatowe. Głosować chcą ludowcy na nazwiska, nie zaś na numery list i wreszcie: „liczba posłów na liście państwowej nie może przekraczać jednej dziesiątej ogólnej liczby posłów“. Najistotniejszym jest zadanie, by podział ogólnej liczby posłów wybieranych w okręgach między poszczególne części państwa był przeprowadzony z uwzględnieniem liczby wyborców głosujących (zasadniczy wymóg proporcjonalności).

W sprawie wprowadzenia zmian do konstytucji stanął kongres na wniosek pos. Kiernika na stanowisku zupełnie niedemokratycznym, żądając nadania senatowi inicjatywy ustawodawczej i popierając tem samym zbędny zbytek przeszłości, zwalczany przez lewicę solidarnie. Jeżeli dezyderat ten miał być kiedykolwiek w życie wprowadzony to przekreśliłby on całkowicie niemal znaczenie sejmu i uczynił z senatu prawdziwą „izbę wyższą“. „Piast“ zerwał tedy zupełnie z ideami demokracji — mówimy „zupełnie“ — gdyż w praktyce uczynił to dawno, obecnie zaś i w teorii przesuwając się zdecydowanie ku obozowi wstecznicwa.

Zagadnienia gospodarcze referował... p. Leopold Skulski, były burmistrz miasta Łodzi, a obecnie piastowiec — skąd? jak? dlaczego? — prosił, czytelnicy, pytacie o to nie mnie, lecz wszechwładnej bogini Karjery...

Zakończenie kongresu i zbliżanie się chwili wyboru rady naczelnej stronnictwa ujawniło w całej okazałości jeszcze jeden atrybut tej sympatycznej gromadki — demagogię tak bezwzględna, że naprawdę wielka musi być naiwność tych, którzy tak łatwo na lep jej dają się brać. Prym dzierżył w tej specjalności pan Poseł Kowalczyk, którego przemówienie w streszczeniu podajemy:

„Każa wam płacić podatki co parę dni nowe, a wy już wcale sami nie wiecie za co macie płacić brawa! Nie raz słyszeliście pewnie, że w gazetach napadają na naszego prezesa Witosza za to, że się stara żebyśmy mogli jaja i świnie wywozić. Otóż właśnie tak jest! (brawa). Stronnictwo nasze podjęło walkę, aby rolnik mógł wywozić wszystko, co produkuje bez podatków, bez ceł i od 1-go stycznia jaja i bydło będzie można wywozić! (szalona radość na sali, oklaski, okrzyki: „będziemy wywozić!“). „Piast“ w sejmie nic zrobić tymczasem nie może, bo liczy tylko 10 proc. ogółu posłów, ale popieracie „Piasta“, bo jemu możecie tylko wierzyć, gdyż na jego czele stoi rolnik! Żadne stronnictwo, ani Z. L. N., ani „Wyzwolenie“ tem się poszczycić nie może!“

Na wniosek komisji organizacyjnej proponuje wreszcie p. Lanckau zmianę statutu w tym sensie, że rada naczelna składać się będzie z 80 zamiast 60 osób, motywując to wzrostem stronnictwa.

Głosy: — Nie chcemy! Nie trza większej rady.

P. Witos: — Stronnictwo się rozrasta, komisja proponuje powiększenie rady, kto jest za tem?

Głosy: — Wszyscy!... — ręce się podnoszą.

Tak to pan wójt umie gadać z gromadą...

W sprawie wyboru rady naczelnej kilku delegatów zaznacza, że za dużo w niej jest inteligentów, doktorów i „inżynierów“, a

Prowizorium świata.

Gdyby można było przypuścić, że wszystkie gniazda komunistyczne w Europie są jedynie i wyłącznie dziełem emisariuszów sowieckich, moglibyśmy powiedzieć, że niebezpieczeństwo nie jest wielkie. Problem sprowadzałby się wówczas do sprawności policji w ochronie granic i nieszkodliwianiu politycznych przemytników. Lecz tak nie jest. Wystąpił Rosji bolszewickiej rozbiłają, gdzie mogą, swoje próbki z bakcyliami zarazy psychicznej, działają prowokacją i pieniędzmi, wszelako ruch komunistyczny w Europie ma również swoje własne, lokalne ośrodki, z których idzie wielka epidemia.

Przykład estoński dobrze nas o tem poucza. Zjawili się tutaj obcy agenci, by wspomóc przygotowywaną rewolucję, ale żywił miejscowy sam jest obłędem komunistycznym zarazy: do sejmu estońskiego w maju 1923 r. wybrano 10 komunistów, zaś w grudniu tegoż roku przy wyborach do rad miejskich komunistki zdobyli trzecią część mandatów. — Tak samo w innych krajach ma III-cia międzynarodówka swe oparcie w żywiołach lokalnych, słabiej lub silniej socjalnym szaleństwem dotkniętych. Nie należy przeto upraszczać sobie największego problemu epoki: czy Europa potrafi znieść komunizm? Nie należy utalać sobie tego zagadnienia przez uspakajającą tezę, że cały ruch komunistyczny w Europie trzyma się tylko inicjatyw rosyjskiego bolszewizmu.

Jeśli Rosa sowiecka zbroi się, to nie poto, żeby imponować światu coraz lepszą i silniejszą armię, ale poto, żeby przedrzeć czy później iść na Europę. Lecz zamiar ten opiera na niewątpliwiej pomocy, jaką wojskom sowieckim nieśliby współkolewy wszystkich europejskich krajów, przygotowujący się na taką chwilę ostateczną rozprawy.

Szereg wydarzeń niezmiernie wymownych uprzytomnił politycznej opinii europejskiej najgroźniejsze pytanie: która ze społecznych szal przechyl się w decydujący sposób i jakie są środki, by uchronić Europę od tryumfu barbarji. — Obecnie trwały w pełnym zagadkach prowizorium.

Istnieje na świecie pewne... pływające państwo. W jesieni 1922 roku do miasta Władywostoku zbliżyły się wojska bolszewickie. W przystani czekały cztery statki wojenne. Parę tysięcy osób, nie chcąc wpaść w ręce bolszewickich komisarzy, znalazło na tych statkach schronienie. Byli tam ludzie wszystkich sfer, wojskowi i cywili. Wywieziono sztandar rosyjski i ruszono na morze. Na czele wszystkich mieszkańców czterech statków stanął dyktator, generał Glebow „wzłąwszy do pomocy trzech „ministrów“: wewnętrznego zarządu ad ministracyjnego, aprocwacji i „spraw za granicznych“. Do dzisiejszego dnia statki krają po morzu wzduż wybrzeży Chin i wysp japońskich.

Nadto mężczyźni pracują od czasu do czasu, jako robotnicy portowi i wracają z zarobkiem na statki, do swego pływającego państwa. „Minister spraw zagranicznych“ walczy o to, żeby ani Chiny ani Japonia nie zgodziły się na wydanie statków Rosji bolszewickiej. Pływające państwo od zgórą dwóch lat oczekuje lepszych czasów, by lego mieszkańcy mogli zejść na odczynny ląd.

Przyszłość świata zależy od tego, co się dzieje w mózgach ludzkich. Te, w których pał się fanatyzm, sprowadza ją coraz większy zamęt, Europa ma do wyboru: gubić się w małostkowościach i zginać, albo zespolić się w olbrzymim wysiłku dla ratowania zagrożonych pod staw kultury i cywilizacji. Wldz.

za mało włościan, głosy ze sali popierają tę tezę bardzo energicznie. Przez chwilę zdaje się, że lista komisji upadnie i przejdzie jakaś lista „bez inteligentów“. Lecz p. Witos znów zabiera głos na dwie minuty i w rezultacie blisko 2 tysiące przeciw 6-ciu głosom o powiada się za listą „inteligentką“!

I wreszcie jako ukoronowanie zjazdu, przy niekończących się wstawach i wyrzucaniu czapek w górę na jego cześć pan poseł Wincenty Witos zostaje obrany prezesem P. S. L. „Piasta“.

Tryumf jest zupełny — demagogia i nieświadomość niech żyją w bratniej zgodzie ad multos annos panowania witosowego. W. B.

Echa lwowskiego zamachu.

Sledztwo wskazuje na rozgałęziony spisek ukraiński.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — „Wiek Nowy“ lwowski, który pierwszy ogłosił rewelacje w sprawie zamachu na prezydenta we Lwowie — w dniu dzisiejszym potwierdza informacje swoje w tej sprawie, przytem donosi, że w ubiegłą niedzielę policja obsadzi-

ła dom, w którym mieszka lekarz przyboczny metropolity Szeptyckiego dr. Pańczyszyn. Policja aresztowała tam 30 osób, dr. Pańczyszyn jest krewnym uwiecznionego w Warszawie Stejana Pańczyszyna, domniemanego sprawcy zamachu na prezydenta.

Konferencja helsińgorska odłożona

WARSZAWA, (Tel. od naszego koresp.) — Z powodu przedłużania się kryzysu gabinetowego na Łotwie, kon-

ferencja bałtycka w Helsińgorsie zostaje odwołana aż do czasu usunięcia trudności gabinetowych w Rydze.

Fabrykacja procesów szpiegowskich w Rosji.

WARSZAWA, (Tel. od naszego koresp.)

„Rosta“ wczorajsza znowu podaje szereg informacji o t. zw. procesach szpiegów polskich. A więc w Kijowie zakończył się proces Pstruga i Złotnikowa, którzy służyli rzekomo w II wydziale sztabu generalnego polskiego.

śmierć, karę tę zamieniono mu na 10 lat więzienia. W Charkowie sąd gubernjalny skazał na rozstrzelanie niejakiego Węglińskiego, który, będąc urzędnikiem konsulatu polskiego w Kijowie, jak twierdzi „Rosta“ jednocześnie informował sztab generalny polski o stanie armji sowieckiej.

Złotnikow został skazany na

Przepisy savoir vivre'u dla dyplomacji sowieckiej.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Dowiadujemy się, że prezydent „Wcika“ Z. S. S. R. rozesłał do przedstawicieli pełnomocnych sowiektów zagranicą ciekawą okólnik, w którym udziela instrukcji posłom sowieckim jak się mają zachowywać, żeby „dyplomacja sowiecka“ wprowadzona została w koło normalnych stosunków z dyplomacją państw kapitalistycznych.

ność w wydatkach, zgodną z duchem sowieckiego regime'u.

Według prezydium „Wcika“ — posłowie nie mają zajmować się propagandą i przestrzegać mają tej zasady z bezwzględną surowością. W życiu osobistym mają zachowywać prostotę form i oszczęd-

Odmowy wypełniania takich lub innych ceremonij zewnętrznych jak uaprz. uchylanie się od manifestacji, mających charakt. monarchistyczny i wogóle obcy ustrojowi sowieckiemu, nie powinny być uważane jako akt propagandy, albo jako demonstracja, ze swojej strony i rząd sowiektów nie będzie miał pretensji do dyplomatów państw zaprzyjaźnionych, gdy nie wezmą udziału w jakiejś uroczystości, mającej charakter rewolucyjny.

Takie są pokrótce przepisy savoir vivre'u dla dyplomacji sowieckiej.

Kronika polityki polskiej.

JĘZYK MNIEJSZOŚCI W OBROTCIE POCZTOWO-TELEGRAFICZNYM.

FALSZYWE POGŁOSKI O ĆWICZENIACH REZERWISTÓW.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — P. minister Thugutt od-

był wczoraj z min. Kiedroniem i wczoraj notatka, że w najbliższym czasie zostaną powołani na czterygodniowe ćwiczenia rezerwistów rocznika 1902, 1901, 1900 i 1899.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — W jednym z warszawskich pism porannych ukazała się notatka, że w najbliższym czasie zostaną powołani na czterygodniowe ćwiczenia rezerwistów rocznika 1902, 1901, 1900 i 1899.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywa.

POSEŁ SZWAJCARSKI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIĄJĄCE.

Powołanie na ćwiczenia rezerwistów dotyczy tylko kilkudziesięciu osób, które swego czasu nie stawiły się na ćwiczenia w odnośnych oddziałach.

WARSZAWA, 9 grudnia. (Pat.)

Omawiane zarządzenie nie posiada charakteru ogólnego.

Dnia 9 b. m. o godz. 12.30 dr. Hans de Segesser, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny konfederacji szwajcarskiej, wręczył panu prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające.

MIN. SOKAL U EKSMITOWANYCH.

PRZYJĘCIE POSŁA SZWEDZKIEGO.

WARSZAWA, 9 grudnia. (Pat.) W dniu dzisiejszym minister pracy i opieki społecznej p. Francisek Sokal w towarzyszywie dyrektora departamentu p. Szubartowicza udał się na Marymont, celem zbadania stanu baraków, w których mieszczą się rodziny eksmitowane z domów warszawskich, w ogólnej liczbie około 500 osób. Pan minister obiecał, że zajmie się losem rodzin, które obecnie w liczbie 161, mają pomieszczenie przyrzekając zapomogi pieniężne szczególnie w zakresie opieki nad dziećmi.

WARSZAWA, (Tel. od naszego koresp.)

Dyrektor departamentu politycznego m. s. zagr. p. Morawski przyjął wczoraj posła szwedzkiego p. Ankarwarda.

Grzebanie protokołu genewskiego.

Anglja wymogła odroczenie prac przygotowawczych. Francja popiera dzieło genewskie. Anglo-włoski blok przeciwko projektom rozbrojeniowym.

POUFNE POSIEDZENIE RADY.

RZYM, 9-tego grudnia. (Pat.) — Dzisiaj o godz. 11 przed południem odbyło się pod przewodnictwem Mello Franco poufne posiedzenie rady ligi narodów, na którym poruszona była sprawa protokołu genewskiego. Po deklaracji Chamberlaina i Brianda rada ligi uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Rada ligi, wysłuchawszy propozycji i uwag przedstawiciela imperium brytyjskiego oraz oświadczeń, złożonych przez innych członków rady, postanawia wnieść na porządek dzienny swej marcowej sesji prace przygotowawcze do konferencji w sprawie zmniejszenia zbrojeń, którą to sprawę miała zająć się w czasie obecnej sesji, w myśl protokołu genewskiego, zgodnie z rezolucją przyjętą w Brukseli 28 paź-

dziernika 1924 r. Inne postanowienia tej rezolucji mają być zastosowane z uwzględnieniem tej zmiany terminów“.

W południe odbyło się kilkunastu-minutowe posiedzenie rady, na którym przedstawiciel Urugwaju Guani referował sprawę zwrotu przez rząd niemiecki rządowi polskiemu części funduszy ubezpieczeń społecznych na terenach uszpanionych przez Niemcy Polsce.

RZYM, 9-tego grudnia. (Pat.) — Według doniesień Havasa, na odbytym dziś prywatnym zebraniu, wszyscy członkowie rady ligi narodów zgodzili się co do charakteru odroczenia wprowadzenia w życie protokołu genewskiego.

Briand przypomniał o przywiązaniu rządu francuskiego do dzieła genewskiego i nalegał na to, aby

decyzja Anglii nie naruszyła autorytetu przyszłych prac ligi narodów.

Wreszcie Briand zapytał, czy chodziło tylko o odroczenie wprowadzenia w życie protokołu.

Chamberlain odpowiedział twierdząco, wobec czego rada ligi narodów zajmie się na marcowym swem posiedzeniu sprawą protokołu.

Wszyscy członkowie rady ligi narodów wyrazili zadowolenie z powodu oświadczenia Chamberlaina.

HISZPANIA PRZYSTĄPIŁA DO PAKTU GENEWSKIEGO.

RZYM, 9-tego grudnia. (Pat.) — Delegat hiszpański podpisał w dniu wczorajszym protokół genewski. Hiszpania jest więc 16-tym państwem, które protokół ten podpisało. W tutejszych kołach odnawia się wrażenie, iż postanowienia Hi-

szpanii miało na celu wywarcie wpływu na stanowisko Anglii.

ZAKULISOWE NARADY.

RZYM, 9-tego grudnia. (Pat.) — Według doniesień agencji Havasa, odbywa się w dalszym ciągu wymiana poglądów z jednej strony między Briandem, Chamberlainem, Mussolinim oraz Hymanssem, z drugiej zaś strony między innymi państwami reprezentowanymi w radzie ligi narodów, a zwłaszcza z Beneszem. Łatwo jest odróżnić — dodaje Havas — charakter tych narad międzynarodowych lub między państwami, w których sprawa bezpieczeństwa badana jest zarówno w formie paktu 3-ch czy 4-ch państw, jakoteż w formie ogólnego protokołu, mniej lub więcej arylegicznego do protokołu genewskiego, a mającego na celu

stworzenie atmosfery uspokojenia i dania odpowiednich gwarancji narodom kontynentalnym, takim jak Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia.

WŁOCHY POPIERAJĄ STANOWISKO ANGIELSKIE.

PARYŻ, 9 grudnia. (PAT). „Matin“ donosi z Rzymu: Włochy niewątpliwie przyłączą się do stanowiska Anglii w sprawie protokołu genewskiego, a to dla 3-ech powodów: 1) dlatego, iż Włochy w ogóle nie odnoszą się z entuzjazmem do wspomnianego protokołu, 2) dlatego, że kraj ten spodziewa się, iż uzyskanie dlań korzyści nad morzem Śródziemnym zależy od Anglii, wreszcie 3) ponieważ Włochy znajdują w Anglii oparcie moralne dla swej wewnętrznej polityki antykomunistycznej.

Powyborecza sytuacja w Niemczech. Mowa tronowa króla angielskiego

Skrajne skrzydła pobite. Stworzenie większości parlamentarnej nie będzie łatwe.

KTO STWORZY KOALICJĘ?

BERLIN, 9 grudnia. (Pat.) — Komentując rezultaty wyborów nie dzielnic,

„Die Zeit“, organ ludowców, zauważa, iż sytuacja parlamentarna nie ulegnie większej zmianie i będzie wymagała ze strony wszystkich partii ustępstw na rzecz ogólnych interesów.

„Berliner Tageblatt“ uważa, iż wybory oznaczają

- 1) upadek partii wyrotowych,
- 2) wzniesienie partii republikańskiej,
- 3) zapewnienie ewentualnej większości koalicyjnej znacznej przewagi liczebnej w parlamencie.

Organ demokratów uważa za konieczne utrzymanie wielkiej koalicji, łączącej partje umiarkowane z socjalną demokracją.

Dla „Germanij“ rezultaty wyborów są dowodem, że naród niemiecki aprobuje dotychczasową politykę rządową.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ uważa, iż ani powrót do wielkiej koalicji z socjalnymi demokratami, ani też utrzymanie się rządu obecnego nie są możliwe. Upadek hitlerowców dowodzi, iż naród niemiecki nie chce więcej opozycji bezwzględnej, z czego nacjonalisci winni wyciągnąć konsekwencje. Organ wielkiego przemysłu zaznacza, iż sytuacja parlamentarna dojrzała do stworzenia koalicji prawicowej,

łączącej partje umiarkowane z nacjonalistami.

„Vorwaerts“ pisze, iż w ubiegłą niedzielę partje republikańskie otrzymały przeszło o 2.000.000 głosów więcej, niż w dn. 4 maja.

„Deutsche Ztg.“ wątpi, aby obecny rząd pozostał u władzy. Dziennik ten, jak i cała prasa prawicowa żąda utworzenia rządu prawicowego, opartego na bloku partji umiarkowanych wraz z nacjonalistami. Blok ten, w rzeczy samej, rozporządza większością głosów.

PRASA FRANCUSKA O WYBORACH NIEMIECKICH.

PARYŻ, 9 grudnia. (Pat.) — Prasa, omawiając wyniki wyborów w Niemczech, stwierdza naogół, iż aczkolwiek wyniki te wykazują przesunięcie na lewo, to jednakże nie były one tak pomyślne dla partji demokratycznych, jak tego można było się spodziewać.

„Figaro“ zauważa, że wprawdzie w Niemczech osłabił żywioł awanturniczy, jednakże bytoby naiwnością przypuszczać, iż wzrost wpływów socjalistów ułatwi przeprowadzenie polityki odszkodowawczej.

„Matin“ pisze: Z obecnego układu sił w Niemczech nie wyłania się żadna wyraźna większość; wszystkie kombinacje stają się tam możliwe.

„Petit Parisien“ podkreśla, że wszystkie partje, domagające się zastosowania planu Davesa, wyszły

z wyborów wzmocnione.

„L'Oeuvre“ pisze, iż młoda republika niemiecka nie mogłaby się ugruntować, nie przewyciężając trudności. Dziennik wyraża zadowolenie, iż zwolennicy polityki wykonania planu Davesa zyskali co najmniej 40 mandatów.

SKŁAD NOWEGO REICHSTAGU

BERLIN, 9 grudnia. (Pat.) — Według obliczeń urzędu statystycznego, nowy reichstag będzie się składał z 433 posłów, z czego na partję socjal-demokratyczną przypada 131 mandatów, niemiecko-narodową 10, centrum 69, komunistów 45, niemiecko-ludową 51, na rodowo-socjalistyczną 14, demokratów 32, bawarsko-ludową 19, gospodarczą 17, związek ziemian 8, partję hanowerską 4.

BACZEWSKIEGO

nalewki na owocach:

DERENIÓWKA
JARZĘBIAK (wytrawny)
JARZĘBINKA
MOREŁÓWKA
ORZECHÓWKA
Pomaranczowa (nieśl.)
TARNIÓWKA
WIŚNIOWA (nieśłodzona)

MAURICE DONNAY.

U Palmyrki.

(Dokończenie).

P. Lagny: — Z batysty wszystko, z kwiatkami, amorkami. Słuchaj, Palmyrko: zrobisz mi suknię o krótkim stanie, z fałdami u dołu i na rękawach, a dekolt w kwadrat.

Palmyrowa: — Pani chce się ośmieszyć, uniemożliwić w towarzystwie.

P. Lagny: — To mi jest zupełnie obojętne! Niechaj ośmiesza, aby mnie tylko zadowoliło — zamiarkuj to sobie w starej łepetynie!

Palmyrowa: — Bożyczku, bożyczku — to istne przedstawienniel!

P. Lagny: — (do Sydonji) Wiesz miła, kupiłam wielki kapelus, przypominający kabrioletkę — w tym magazynie przy ulicy Anto...

P. Valreal: — Wiem, wiem, tam są rzeczy zachwycające.

P. Lagny: — Prawda? Wyobraź sobie, że sprzedawczyni, chcąc do-

kupna zachęcić, zapewniła mnie, iż takiż samuteńki nabyła pewna artystka dramatyczna z Chateau-d'Eau!

P. Valreal: — Nie trzeba się więc było wcale wahać.

P. Lagny: — I ja tak sądziłam! Och! już kwadrans na piątą. Dowiedzenia ci, dowiedzenia Palmyrko! Boże, zapomniałam, jak o śmierci! Stanik mój jest mi bezwzględnie na pojutrze potrzebny, jestem przecież na obiad przozona!

Palmyrowa: — Ależ moja pani, to zupełnie niemożliwe!

P. Lagny: — Dlaczego?

Palmyrowa: — A dlatego, że wykończyć muszę suknię dla pani de Vizavii — ona również jest przozona na obiad.

P. Lagny: — Ach tak, ale gdyby pani wiedziała co to za suknią! Suknię tę sprawiła sobie u Raudni tza.

Palmyrowa: — No, w takim razie zaczeka ona trochę. Zawsze urządzi mi takie kawały. Niechaj więc pani będzie spokojna, stanik otrzyma pani w porę.

P. Lagny: — Ach ten obiad, czy

wiesz, Sydonjo, ile tam osób będzie?

P. Valreal: — Wiem, przedewszystkiem dwa stadła małżeńskie...

Palmyrowa: — To byłoby czworo...

P. Valreal: — Ależ nie, sześcioro...

Palmyrowa: — To dziwne, dwa małżeństwa bezdzietne, a osób sześcioro! Bożyczku, co to za komedia!

P. Valreal: — Następnie idą Hardanowie i piękna pani Hanson...

P. Lagny: — A któż śpiewać będzie po obiedzie?

P. Valreal: — Jakiś młody człowiek, który przybył niedawno z Jerozolimy — naturalnie...

P. Lagny: — A któż nas będzie bawił niefortunnymi historjami?

P. Valreal: — Naturalnie, że pan prezydent Renaud.

P. Lagny: — Och, to się tam nasłuchamy sprośności!

P. Valreal: — Tak, będzie nas tam, zdaje się, aż dwa tuziny.

P. Lagny: — Roskosznie będzie!

A teraz muszę uciekać. Czy i-

dziesz ze mną? Nie? Dowiedzenia!

P. Valreal: — Nie, moja droga, teraz ja muszę przysmyrzać.

P. Palmyrowa: — Dowiedzenia pani. Wszystkiego dobrego!

(P. Lagny wychodzi).

P. Valreal: — Ona jest trochę postrzelona, prawda?

Palmyrowa: — Nawet bardzo. Od czego zaczniemy, proszę pani? od kolnierzy?

P. Valreal: — Biedna moja Palmyrko, ja doprawdy nie mam czasu do przysmyrki!

Palmyrowa: — Ależ, pani mówiła...

P. Valreal: — Jutro już z całą pewnością, całe rano, jeśli pani chce, od godziny 2-jej. No, niechaj pani nie płacze. Czy nie nadeszło co dla Bastidowej? Przyjść dziś nie może, poleciała mi więc odebrać listy...

Palmyrowa: — Nic nie nadeszło...

P. Valreal: — Ale niechaj pani nic nikomu nie mówi!

Palmyrowa: — Nic nigdy nikomu nie mówię!

P. Valreal: — Nie znaczy to, że

nie jest pani godna zaufania, ale ludzie są ak gadatliwi. Dowiedzenia, Palmyrko. Ach, zapomniałam, bym, potrzebny mi będzie mój różowy stanik, na pojutrze, na ten obiad.

Palmyrowa: — To niemożliwe! Pani Lagny'owa również żąda, słyszała pani!

P. Valreal: — Niechaj się pani nie złości. Mogę panią zapewnić, że włoży czarną suknię, do której wystarczy koszula. A ja — literalnie — nie mam co włożyć na siebie! Więc dobrze, prawda, moja Palmyrko? — Ale, ale, jeszcze coś!

Matka moja pewno tu przyjdzie, o godz. 7-jej. Niechaj jej pani powie, że dopiero co odeszłam i niechaj pani wyrazi zdziwienie, że nie spotkałam mnie na schodach. Rozumie pani?

Palmyrowa: — Ależ tak, tak świetnie rozumiem, tak jak ostatnio!

P. Valreal: — Tak jest, Palmyrko! Dowiedzenia więc, a proszę o mój stanik pamiętać!

(Tom. S. C.)

W BŁASKU KINKIETÓW

Przed dzisiejszą premierą „Kłopoty pana Hamelbeina” — komedia w 3 akt. Stefana Krzywoszewskiego.

Pani Hamelbein ma poważne zmartwienia. Zapewne sami to przyznacie: kryzys, podatki, sytuacja bez wyjścia — jednym słowem poprostu okropność!

Ale nie o to chodzi: pan Hamelbein ma akcje, które spadają, pan Hamelbein „potrzebuje mówić” trochę przez nos, a trochę z żydowską — ale to też nie jest powodem jego wielkich zmartwień.

Chodzi tu poprostu o to, że pan Hamelbein ma żonę, no tak, to też się zdarza, żonę bardzo ładną, a żona, piękna Ewa ma... bardzo ładne nogi.

I to jest zmartwienie pana Hamelbeina — nie nóżki, lecz żona, oczywista. Żona go zdradza na prawo i na lewo z przyjaciółmi serdecznie, od serca i do serca.

Ale do rzeczy — zadużo dygresji. Dygresje nużą, prawda czytelniku? — zapytuje sam siebie w „Bełkowskim” Słowacki.

W domu Hamelbeinów, takich bardzo zresztą miłych współczesnych Geldhabów zbiera się towarzystwo, ot — ludzie, którzy na cele dobroczynne lubią poświęcać wiele wolnego czasu, bo zresztą sporo go mają w zapasie.

Chodzi o zorganizowanie przedstawienia na jakiś tam cel. Na nieszczęście piękne ich plany m. s. z. runąć z tej prostej przyczyny, że artystka w przedstawieniu główny udział biorąca — zachorowała.

Ale pan prezes (w każdym szanującym się towarzystwie musi być jakiś prezes) wpada na dobry koncept: rolę chorej aktorki zagra jego „protegowana” panna Materas „Materasowie, to bardzo dobra, stara mieszczańska rodzina” — obawia się zmartwiony wciąż pan Hamelbein.

Więc sprawa załatwiona, przedstawienie może się odbyć, skoro jest aktorka, która ma aspiracje i pociąg ku operetce, bajeczny temperament i zupełnie swobodne manery — no, ale zresztą, nie mówmy już lepiej o tem.

Pani Ewa uparła się: stanowczo nie może się próba odbyć w tej mieszkaniu, nie można atmosfery zamoczyć i „zbrukać” obecnością „tej osoby”.

Odkąd to pani Ewa, która nigdy nie gardzi towarzystwem męskim i prywatnym flirtikiem — stała się tak nobliwa. Trzeba ją wytlomaczyć: pani Ewa ma poważne zmartwienie, bo przypadkiem zupełnie znalazła się w opresji nielada.

Jeden z jej przyjaciół, a właściwie jego przyjaciół — zresztą ich przyjaciół pisze pięknej pani miłosne wyznanie — takie tkiłiwe, pełne żaru i tęsknoty.

Wyznanie krótko podpisane jednym niezrozumiałym słowem — „Promyk”. Słowo to, oczywiście, jest niezrozumiałe dla pana Hamelbeina, który zupełnie bez żenady otwiera list adresowany do pięknej Ewy. Zmartwienie jego jest okropne: „Jestem człowiekiem spokojnym, ale nie lubię, gdy mi kto wchodzi w drogę! Lubie wóz albo... wóz” — oświadcza smutnie zmartwiony mąż. Biedak, nie doszedł jeszcze do tego filozoficznego wniosku, że zazwyczaj Ewy zdradzają Adamów, i że tak to już się dzieje podobno od stworzenia świata.

Tymczasem towarzystwo wobec oporu pani Ewy urządziło próbę swego filantropijnego przedstawienia w mieszkaniu jednego z jej przyjaciół. Próba powiodła się wprost znakomicie; panna Materas wykazała taką inwencję i temperament, że miało się wrażenie, iż nie tylko ma teraz ten pieprzyk, owe nieuchwytnie „coś”, ale mieć je będzie zawsze. Wszyscy „probujący” byli poprostu zachwyceni.

Tymczasem pan Hamelbein martwi się wciąż i coraz załośniejszą ma minę: tajemniczy „Promyk” przesładuje go na każdym kroku.

Ale pani Ewa jest dyplomatką nielada, a jej gra jest godna wytwornego fuchmistrza.

Szybko dowiaduje się o groźnym niebezpieczeństwie i dostarcza mężowi identyczny list, starając się go przekonać na podstawie posiadanego przez nią duplikatu, że list pisała ona sama — ot tak sobie dla

kobiecego kaprysu i już. Hamelbein wierzy — zdaje się mu tak przynajmniej, ale po kolei wpada na swych przyjaciół, trzymających w objęciach panią Ewę.

Biedak stanowczo nie wie, co o tem wszystkim myśleć, a w końcu nie myśli już wcale, zdając sobie widocznie dokładnie sprawę z tego, że nigdy już pewno nie pozbędzie się swych kłopotów.

Nareszcie po wielu obcych komediach i sztukach — nareszcie jedna komedia polska na scenie teatru miejskiego. Nie jest przecież wiarygodnym, że tak rzadko oglądamy w fascynującym blasku kinkietów dzieło dramaturgów i komediopisarzy polskich.

Nie można przecież oglądać czegoś, czego wcale nie ma, co jest przepiękną legendą, fikcją „o zatopionym czy zagubionym dramacie polskim”, nie można widzieć czegoś, co nie istnieje w czasie i w przestrzeni — chyba, że się jest jednym z naiwnych ludzi z tej hałki Andersena, w której dopiero dziecko musiało krzyknąć na widok nieubranego króla: — Ależ tam niema żadnych szat, on nic nie ma na sobie. — Fakt smutny ale prawdziwy. Nie można go wstydliwie przemilczeć i chować pod kołosem.

Jesteśmy podobno krajem typowych leniuchów, książąt z przepięknego państwa Dolcefariente, krajem mózgowego lenistwa, zamieszkałym przez wrogów rzetelnego wysiłku. Czy ta sympatyczna opinia naszych przyjaciół z zachodu i naszych „entente - cordialów” z nad Sekwany jest prawdą — zdania mogą być podzielone.

Że jednak szlachetne i wytworne lenistwo zapanowało w uroczej krajinie dobrej wróżki — pani Literatury, to więcej niż pewne. Bo jeżeli porównamy ten dorobek kulturalny naszych paryskich przyjaciół, na których tak często, niestety lubimy się powoływać, jeżeli pobieżnie nawet rzucimy okiem na wzrost ruchu wydawniczego — wówczas, skóra, pomimo najlepszych chęci ścierpnie.

Zwłaszcza w dziedzinie twórczości teatralnej jesteśmy bardzo biedni. Składa się na to cały szereg przyczyn i dużyby dało się na ten temat powiedzieć — lepiej więc nie mówić, albo przynajmniej nie pisać.

Faktem jest, jednym z objawów naszego duchowego lenistwa — ta bezgraniczna, bezdennie cięła obojętność, z jaką publiczność i, co gorsza, krytyka literacka, przygląda się temu, co się u nas dzieje, albo raczej temu, co się nie dzieje.

Poprostu publiczność popołu z „fachową” krytyką, której psim obowiązkiem jest wydobywać drzemające w łekach dyrektorów utworów polskich komediopisarzy i dramaturgów, a potem grać, grać i jeszcze raz grać, przygląda się konanemu powolnemu autorów polskich z głodu. A później jakiś huczek podnosi się, jaka wrzawa radosna, w pewnych sferach, wśród grona ludzi wzajemnej adoracji, że dwie panie, dobrze widziane w towarzystwie, wystąpiły z komedjami.

Jakież roztkliwienie się z tego powodu i cięła zachwyty nad tymi debiutami literackimi, których istotna wartość nie przekracza okragłego zera. Panie są podobno bardzo dowcipne, ale to nie upoważnia bynajmniej do pisania komedji — bo naprawdę zbyt dobrze byłoby wówczas literatom polskim, a zbyt marnie literaturze polskiej. Krzywoszewski nie jest takim debiutem, co sobie od czasu do czasu z nudów chce urządzić taniec... ale nie wśród mieczów.

Przed kilkunastu laty rozdoczał pisanie lekkich feljtonowych komedji na wzór francuskich wytworów fars, traktując je raczej jako same tematy, niż jako komedie. Różni się zresztą mocno od paradyksalnych komedji feljtonowych Winawera, bo jest mniej zgryźliwy, mniej zdenerwowany i mniej groteskowy.

Traktuje swe typki kabaretowe, bez zgryźliwości poprostu dla śmiechu ludzkiego i dla siebie trochę.

M. K.

Najbliższe widowiska. Teatr miejski.

Wczorajsza próba generalna z dzisiejszej premiery „Zmartwienia pana Hamelbeina” utwierdziła obecnych na niej w przekonaniu, że jest to bezsprzecznie najlepsza i najweselsza komedia polska ostatnich czasów. O panu Zniczu, grającym główną rolę męską, już dziś przepowiedzieć można, że choć potraktował rolę tę inaczej od dyr. Fertnera, który grał ją w Warszawie, odniesie nią niewątpliwie niemiejszy sukces. Reżyser p. Tatarkiewicz włożył w tę aktualną sztukę olbrzymi zapas humoru i inwestycji artystycznej.

Pierwszorzędą obsadę stanowią pp. Dunajewska, Jakubińska, Jarkowska, Jerzmanowska, Rozwadowska, Świecimska, Białoszczyński, Fabisiak, Łabędzki, Mroziński, Przerowski, Tatarkiewicz i Znicz.

Teatr popularny.

Dzisiaj w środę i dni następnych świetna sztuka z angielskiego p. t. „Tajemniczy Dżems”.

Udział przyjmują panie: Bronowska, Marszycka oraz panowie: Bolkowski, Chmurkowski, Gałęcki, Górecki, Kubicki, Puchalski i Zawiejski. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Piątkowskiego, Plac Wolności od 11 do 2, a od 5 po poł. do końca przedstawienia w kasie teatru. Początek przedstawień o godz. 8.15 wieczorem.

Dzisiejszy koncert Battistiniego.

Dziś we środę o godz. 8.30 wiecz. w sali filharmonii odbędzie się koncert słynnego mistrza śpiewu Matti Battistiniego (odłożony z d. 5 b. m.) Akompanjować będzie znakomity pianista prof. Urstein z Warszawy. Bilety nabyte na d. 5 b. m. zachowują swoją wartość na dzisiejszy koncert.

Koncert Hermana Jadłowkera.

Jutro w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w sali filharmonii na 10-tym koncercie z cyklu „mistrzowskich koncertów” organizowanych przez dyrekcję Alfreda Straucha wystąpi rozgłośnie sławy b. śpiewak nadworny Herman Jadłówek, który odśpiewa nas będzie swym czarownym głosem w wykonaniu całego szeregu arji i pieśni. Jadłówek był ulubieńcem ekscesarza Willelma, który nazywał go „swym Lohengrinem”. Pan Jadłówek zakończy pierwszy cykl „mistrzowskich koncertów”, a raczej pierwszą połowę sezonu, która niewątpliwie składała się z całego szeregu niebywałych uczuć artystycznych i dała nam istotnie bardzo wiele podniosłych wrażeń duchowych.

Prof. Wacław Lewandowski

znany z występów estradowych w Łodzi daje własny koncert - recital dnia 17 b. m. w sali towarzystwa „Lutnia” Sienkiewicza 31. Szczegóły programu podamy niebawem.

Teatr popularny otrzyma 1000 zł. miesięcznie.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono przyznać subsydia z funduszu miejskich następującym instytucjom:

Teatrowi popularnemu przy ul. Ogrodowej od 1 listopada r. b. w kwocie 1,000 zł. miesięcznie. Dotychczas teatr popularny otrzymywał 250 zł. miesięcznie.

Komitetowi odbudowy „Gniazda” przy ul. Aleksandrowskiej — 5,000 zł. subwencji jednorazowej.

Kasie im. Mianowskiego na rok 1925 — podwyższyć subsydyum do 5,000 zł.

Zarządowi macierzy szkolnej w Gdańsku na r. 1925 subsydyum w kwocie 1,000 zł.

Odpowiednie wnioski przesłane będą do rady miejskiej.

Z komitetu budowy teatru.

Magistrat zatwierdził regulamin komitetu budowy teatru miejskiego. Regulamin ten przedłożony zostanie radzie miejskiej, po uprzednim porozumieniu się magistratu z p. przewodniczącym komitetu, dyr. Golcem.

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna do publiczności łódzkiej.

Odezwa.

Od lat blisko dziesięciu użyżnia Ł. O. F. swą pracą głębię muzyczną Łodzi. Publiczność łódzka powitała w r. 1915 z radością powstanie placówki artystyczno-kulturalnej, która w ciągu swej dziesięcioletniej działalności nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Dzieje dziesięcioletniego okresu Ł. O. F. — to dzieje ofiarności i niestrudzonych wysiłków grona ludzi, zrzeszonych pod hasłem umiłowania sztuki; ludzi, ożywionych wiarą, że kulturalna Łódź wysiłki te poprze i dopomóż do utrzymania i rozwoju tej placówki. Dziś, w dziesiątym jubileuszowym roku swego istnienia, stoi Ł. O. F. wobec poważnej niepewności jutra, gorzej: wobec groźby zbliżającego się niebytu.

Ł. O. F. nie zawiodła, — zawiodła publiczność łódzka, która obojętnym okiem spogląda na agonię jedynej placówki wielkiej sztuki muzycznej, rozkwitłej na szarym bruku łódzkim ku prawdziwej chlubie naszego miasta i mającej być kulturą tego miasta wymownym wykładnikiem. Publiczność łódzka pozostaje głucha na wołanie o pomoc ludzi dobrej woli i bezinteresownej pracy dla dobra sztuki. Jak matka wyrodna pozwala ginąć swemu dzieciństwu. Miasto pracy i energii twórczej nie potrafi zdobyć się na zachowanie tego, co jest tej pracy i tej energii twórczej chlubnym wykwittem.

Trwoni karygodnie mozołem i trudem zdobyte wartości!

Czemu koncerty Ł. O. F. święcą pustkami? Czemu publiczność łódzka stroni od koncertów Ł. O. F.? Czemu nie zachęca jej przykład magistratu i rady miejskiej? Czyż publiczność łódzka nie weszła przez czynem usiłowań tych najwyższych instancji życia obywatelskiego Łodzi, które spieszą z pomocą Ł. O. F., udzielając jej subsydjów, w miarę swych środków?

Zwracamy się z tym apelem do wszystkich kulturalnych łódzian. Już najbliższe dni rozstrzygną, czy apel ten trafił do świadomości zbiorowej duszy ogółu łódzkiego, czy też Ł. O. F. ma zejść z widowni życia kulturalnego Łodzi, ku hańbie naszego miasta.

Dalsze istnienie Ł. O. F. — to świadectwo kultury Łodzi. Upadek Ł. O. F. znamionowałby koniec tej kultury niesławny zanik. Będzie upokarzającym świadectwem ubóstwa duchowego, wystawionem Łodzi przez teraźniejszość i przez przyszłość.

Tylko tłumne uczęszczanie na koncerty Ł. O. F., tylko gremialne zapisywanie się na listy członków tow. filharmonicznego, może jeszcze zapobiec groźącej Ł. O. F. katastrofie.

Łódzianie, spełnijcie swój obowiązek!

Łódzka orkiestra filharmoniczna.

Ostatnie koncerty.

Recital skrzypcowy Karola Flescha kwintet paryskich kameralistów

W hierarchii współczesnych skrzypków p. Karol Flesch cieszy się dużym rozgłosem jako świetny pedagog, a jest rzeczą podziwu godną, że ta praca pedagogiczna nie wydaje się być bałastem, znaczącym brzoźdy lub jakiegokolwiek ślady ujemne w zakresie jego sztuki odtwórczej. Trudno wyobrazić sobie coś bardziej skończonego pod względem frazowania i techniki, a do pełni wrażeń przyczynia się nadzwyczajny umiar artystyczny, który nie pozwala Fleschowi przekraczać granic sztuki szlachetnej.

Czy to chodzi o słodycz, czy o grozę uczucia, gra jego z jednej strony nie przechodzi w okliwość w wyrazie, z drugiej zaś nie staje się chaotyczną. Najbardziej skomplikowane brzmienia sypią się z pod jego smyczka tak niepostrzeżenie, że słuchacz nie znajduje się w konieczności patrzenia na różne kontorsje, mające go przekonać o akrobatycznych trudnościach dokonywanego zadania (Paganini — koncert D-dur). Jest to najwyższy stopień artyzmu wykonawczego, a przytem ton, jakim rozporządza Flesch, jest czający z natury. Nic dziwnego, że wrazenie, wywołane grą jego, musi się udzielić powszechnie. To też gorący okłask uznania po Sonacie Nardini'ego zamienił się w szal zachwyty w czasie wykonywania Sonaty Bacha i Nokturnu Chopina op. 27 nr. 1. W drugiej części wieczoru mieliśmy do artysty żal, że nas potraktował utworami bardzo miłymi w treści. Wprawdzie gra jego posiada odrębny wyraz tak przekonujący, że słuchacz mimo woli odczuwa narazie ważność najbardziej skomplikowanych kompozycji, ale w końcu cała ta wiązanka utworów drobnych nuży. Wszakże i w kalejdoskop długo patrzeć nie można.

Na fortepianie towarzyszył soliście prof. Stanisław Lipski z Krakowa z prawdziwym artyzmem.

Prawdźwą ucztą muzyczną był wieczór kwintetu paryskiego, którego zespół stanowią pp. Rene le Roy (Flet), Marcel Grandjany (harfa), Pierre Groult (altówka), Roger Boulme (wiolonczela) i Rene Bas (skrzypce). Zestawienie programu od Scarlatti'ego do Roland-Manuela było wspaniałym obrazem łączności, jaką utrzymuje „dernier cris” muzyki francuskiej z mistrzami muzyki archaicznej. Najwybitniejszy pedagog teraźniejszości i kompozytor Vincent d'Indy wypowiedział przy otwarciu swej „Schola Cantorum” następujące słowa: „Rozwój muzyki podczas stulecia jest mikrokosmo-

sem, przebiegającym podobnie jak świat różne epoki młodości, dojrzałości i starości, ale nie umierającym i ciągle się odradzającym. Rozwój ten nie przebiega zamkniętym kołem, lecz linją spiralną, która ciągle się wznosi i dalej błękać”.

Renesansowy prąd w kulturze muzycznej we Francji z roku na rok wznosił, bo francuzi odczuwają potrzebę kultury dawnej muzyki, kojącej nerwy nowoczesnego człowieka. Przy słuchaniu dzieł dawnych mistrzów odczuwa się potęgę nadmysłowego świata; w tych dziełach niema miejsca dla ordynarnego zmysłowości, dla zwyrodniałych orgli, niema tanich efektów, obliczonych na gruboskórność tłumy koncertowego, nie znajdujemy też nigdzie schlebienia gustom, estetycznym komunałom i obskurantyzmowi.

To też dziwny spokój wiał z estrady i zlatywał powiew świeżości, kiedy ten zespół smół cudowną tkaninę jakby zwołów pajęczych, w których watek to płatał się, to mijał, oddzielne głosy krzyżowały się, by znów rozstrzelić się i zawisnąć na krańcach skal.

W kwartecie G-dur Mozarta przeniesi nas wykonawcy w epokę 18-go wieku tak ludzaco, że wywołali śmiech zadowolenia na twarzach większość słuchaczy. Zdawało się chwilami, iż obracamy się pośród pudrowanych peruk i długich harcappów, trójgraniastych kapeluszy i żabotów koronkowych. Zdziało to specyficzne brzmienie tego zespołu w komplecie przez zestawienie umiłowanego przez Mozarta fletu i harfy, zastępującej w tym wypadku klawicymbal, a dodać należy, że flecista pan Rene le Roy i harfista p. Marcel Grandjany są w swym zawodzie mistrzami. Zespół paryski okazał się również do brym tłumaczem nowoczesnej muzyki, która w ich wykonaniu czyniła wrażenie letniej natryskowej zmysłowo-akustycznej kąpieli, a dysonans Debussy'ego nie był zgrzytem, lecz delikatną wibracją dźwięku i subtelną kolorystyką

F. R. Halpern.

W środę, dn. 10 i czwartek, dn. 11 b. m.

ciągnięcie 3-ej klasy

10 Loterii Państwowej
Główna wygrana 250 tys. zł
(Każdy 2-gi los wygrywa)
Jeszcze tylko nieznaną ilość losów
Cena 4 kwierć losu — 6 złp. 129-1
Kantor wymiany i loterii
Samuel Weinberg, Piotrkowska 51

W oczekiwaniu na wynik arbitrażu.

Przed posiedzeniem Komisji arbitrażowej

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Dzisiaj w min. pracy zbiorą się delegaci związku przemysłowców i związków zawodowych włókienniczych dla ustalenia składu arbitrow w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Jak dotychczas żadne nazwiska kandydatów w sferach urzędowych, które nie zamierzają wpływać na przebieg arbitrażu, nie są wymienione.

(b) W dniu wczorajszym okręgowy inspekt. pracy p. Wojtkiewicz zwrócił się do wszystkich trzech związków zawodowych i przemysłowców z wezwaniem, by w dniu dzisiejszym wydelegowali po jednym przedstawicieli na posiedzenie komisji arbitrażowej w inspektoraie pracy.

Posiedzenie, które rozpocznie się o godz. 4 po południu prowadzone będzie przez inspektora Wojtkiewicza, aż do chwili ewentualnego przejęcia całego zatargu przez superarbitra.

Zastrzeżenia przemysłowców.

W niektórych mniejszych fabrykach wywieszono ogłoszenie, w myśl którego właściciele z góry zapowiadają że nie biorą odpowiedzialności za to, czy będą w możności zastosować się do orzeczenia komisji arbitrażowej.

My chcemy 23 procent!

(b) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza odbyła się w inspektoriaie pracy konferencja w sprawie żądań trykociarzy i pończoszni-

ków, domagających się 23 procent podwyżki.

Przemysłowcy na wniosek inspektora zaproponowali dla robotników wykwalifikowanych 5 proc. podwyżki, a dla pozostałych to, co uchwali komisja arbitrażowa dla włókienniczy.

Robotnicy się na to nie zgodzili, domagając się całkowitych 23 proc. wobec czego przemysłowcy oświadczyli, że propozycję swoją cofają i konferencja rezultatu nie dała.

Nie wszystkie fabryki ruszają.

(b) Wczoraj, jako w pierwszy dzień postrajkowy większość fabryk została uruchomiona.

Jednak niektórych fabryk nie uruchomiono bądź to z powodów technicznych bądź też dlatego, że przemysłowcy oczekują wyniku posiedzenia komisji arbitrażowej.

Z większych fabryk nieczynną była fabryka Nippego.

Strajk w Zduńskiej Woli trwa!

(p) Mimo wezwania wszystkich strajkujących do powrotu do pracy — robotnicy przemysłu włókienniczego w Zduńskiej Woli nie przestali strajku i nie powrócili do dnia dzisiejszego do pracy, domagając się uregulowania prócz podwyżki 23 proc., którą to sprawę rozstrzygnąć ma arbitraż, — jeszcze wyrównania cennika obecnego z zasadniczo obowiązującym.

Pewne ustępstwa, na jakie robotnicy zgodzili się w okresie miesięcy wiosennych, obecnie nie są już usprawiedliwione i związki żądają podpisania odpowiedniej deklaracji, przywracającej pełne stawki zarobkowe, — nie przez poszczególne przemysłowców, lecz

przez związek przemysłowców.

W sprawie tej wyjechał w dniu wczorajszym do Zduńskiej Woli inspektor pracy Zieliński, celem doprowadzenia do porozumienia i zlikwidowania strajku.

Na prowincji przystąpiono do pracy.

(p) Onegdaj odbyły się w Ozorkowie, Zgierzu, Tomaszowie, Pabjanicach, Żyrardowie i Zduńskiej Woli zebrania związków robotniczych, na których prócz miejscowych delegatów przemawiali i specjalnie z Łodzi wyznaczeni przez związki przedstawiciele tutejszych ugrupowań.

W dyskusji domagano się odpowiedniego nacisku ze strony zarządu głównego w kierunku zapewnienia pomyslnego dla robotników orzeczenia komisji arbitrażowej.

Z dniem wczorajszym uruchomiono wszystkie fabryki.

Przemysłowcy rozpoczęli groźną grę.

Wyjaśnienie Rządu

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z artykułem wstępnym „Głosu Polskiego” z 3 grudnia b. r. w numerze 331 p. t. „Przemysłowcy rozpoczęli groźną grę” uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie odpowiada prawdzie, jakoby pan prezes rady ministrów podał przytoczony w „Głosie Polskim” przebieg rozmowy z przemysłowcami łódzkimi w sprawie strajku w Łodzi, gdyż w sprawie tej przemysłowcy do pana premiera wcale się nie zwracali, ani też pan premier z nimi w czasie strajku nie rozmawiał.

Łącząc wyrazy poważania
Adam Romer
naczelnik wydziału polityczno - prasowego.

Dzisiejsze wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w środę, dnia 10, w czwartek, dn. 11 i w piątek, dnia 12 b. m. uskutecznią się wypłaty 9 raty zasiłku za czas od dnia 1 do 7 włącznie grudnia r. b., według poniższego porządku.

W myśl art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Porządek wypłat:

Środa, dnia 10 grudnia 1924 r.			
w 9 biurach :	w IV B. W.	1501 — 1750 :	2251 — 2625
1001 — 1250 :	1501 — 1875	1751 — 2000 :	2625 — 3000
1251 — 1500 :	1876 — 2250		

Czwartek, dnia 11 grudnia 1924 r.			
od g. do g. :	w 8 biurach :	w IV B. W. :	w X B. (zar. IX)
9.30 — 11 :	2001 — 2250 :	3001 — 3375 :	5001 — 5250
11 — 12 :	2251 — 2500 :	3376 — 3750 :	5251 — 5500
12 — 1 :	2501 — 2750 :	3751 — 4125 :	5501 — 5750
1 — 2 :	2751 — 3000 :	4126 — 4500 :	5751 — 6000

Piątek, dnia 12 grudnia 1924 roku.			
od g. do g. :	B. W. I, III, VI :	w IV B. W. :	w X b. (zar. IX)
9.30 — 11 :	2001 — 2250 :	4501 — 4875 :	6001 — 6250
11 — 12 :	2251 — 2500 :	4876 — 5250 :	6251 — 6500
12 — 1 :	2501 — 2750 :	5251 — 5625 :	6501 — 6750
1 — 2 :	2751 — 3000 :	5626 — 6000 :	6751 — 7000

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić w oznaczonym dniu i godzinie. Kto zgłosi się w oznaczonym dniu, a nie we właściwej godzinie, wzgl. dnia następnego, będzie załatwiony dopiero przy końcu wypłaty tego

Ze względu na wielką ilość osób, zarejestrowanych w I, IV i IX okręgach, bezrobotni tychże, posiadający karty rejestracyjne o wyższych numerach, będą otrzymywać zasiłki w innych biurach, a mianowicie: z I obwodu, posiadający numery ponad 5000, w II B. W., począwszy od soboty, dnia 13 grudnia; z IV obwodu, posiadający numery ponad 7000, w V B. W., począwszy od soboty, dnia 13 grudnia; z IX obwodu, posiadający numery ponad 5000, w X B. W., począwszy od czwartku, dnia 11 grudnia.

goz dnia; kto zgłosi się w dwa lub więcej dni później, zapomogę otrzyma dopiero po uskutecznienu wypłaty wszystkich 13 rat zasiłku, przewidzianych ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku.

Rejestr handlowy a bilanse złote.

(p) Dowiadujemy się, iż na mocy rozporządzenia min. skarbu wszelkie wpisy do rejestrów handlowych, wynikające z zastosowania rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o bilansach w złotych, oraz określenia w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do pro-

wadzenia ksiąg handlowych, podlegają połowie opłaty, stosownie do przepisów przewidzianych w przepisach o rejestrze handlowym, w razie powiększenia kapitału.

Święto szkoły powszechnej w Łodzi. Minister Miklaszewski w niedzielę przyjeżdża do Łodzi.

(b) Kuratorium szkolne opracowało program pobytu ministra wznosić religijnych i oświecenia publicznego w Zgierzu i Łodzi.

P. minister przyjeżdża w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 10 rano do Zgierza, gdzie nastąpi poświęcenie internatu i seminarjum nauczycielskiego, oraz szkoły powszechnej w Zgierzu.

Po śniadaniu minister przybędzie do Łodzi o godz. 1 w południe.

Do godz. 3-iej odbędzie się uroczystość poświęcenia szkół przy ul. Nowo-Marysińskiej i Cegielnianej oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły w Nowem Rokicciu.

Po obiedzie p. minister zwieci „Galerję sztuki”, oraz wypożyczenie książek dla młodzieży szkół powszechnych przy ul. Rybnej i oddzie do Warszawy o godz. 7 m. 40-ści.

Strajku niema — wolno pić!

„Odwołuję niniejszem zakaz dn. 28-go listopada 24 r. 1. o sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych, zarządzony w dniu 28 listopada 24 r. reskryptem z

20958-1-24 aż do odwołania”. Komisarz rządu na m. Łódź w.z. (—) Janiszewski

24-godzinny dzień pracy w Łodzi obowiązywać będzie wszystkie publiczne zegary

(p) Z dniem 1 stycznia 1925 r. wszystkie zegary publiczne zmieniające na tle godzin odjazdu pociągów, wskazywanego przez zegary stacyjne według 24-godzinny dzień pracy, a

zwłaszcza wykluczy pomyłki, wyszynki i nieprzebieżność, wskazywanego przez zegary stacyjne według 24-godzinny dzień pracy, a

Prywatni aptekarze na wymarcie. Przeciw nowym koncesjom.

W dniach 7 i 8 b. m. obradował w Łodzi zjazd delegatów poszczególnych oddziałów związku zawodowego pracowników farmaceutów Rzeczypospolitej polskiej, zwolany dla zajęcia stanowiska i wypowiedzenia się w sprawie projektu rządowego ustawy aptekarskiej.

Po bardzo ożywionej dyskusji i szczegółowym omówieniu przedmiotu uchwalono następującą rezolucję:

„Związek zawodowy pracowników farmaceutów w Rzeczypospolitej polskiej stoi na stanowisku uspołecznienia aptek, a jako pierwszy etap ku temu uważa za

wskazane nadanie prawa otwierania aptek publicznych sposobem meldunkowym bez jakichkolwiek ograniczeń co do miejsca i ilości — instytucjom rządowym, samorządom miejskim i powiatowym oraz kasom chorych (tym ostatnim zgodnie z obowiązującą ustawą o kasach chorych), z równoczesnym pozostawieniem w okresie przejściowym aptek prywatnych z koncesją osobistą dożywotnią i nieprzebieżną”.

Zgodnie z powyższą uchwałą zostały wniesione poprawki do rządowego projektu ustawy aptekarskiej.

Do piątku conajmniej na piechotę.

Tramwajarze mają czas

(b) W związku z przedłużającym się strajkiem pracowników tramwajowych inspektor pracy wezwał pracowników do strajku. Inspektor Wojtkiewicz oświadczył pracownikom, że zbyt szybko przystąpili do strajku, uniemożliwiając jakakolwiekby interwencję. P. inspektor oświadczył, że o ile pracownicy nie przystąpią do pracy, interwencja inspektora pracy, która niejednokrotnie była dla pracowników pomyslna, będzie uniemożliwiona.

W odpowiedzi przedstawiciele pracowników oświadczyli, że zwołują ogólne zebranie, w celu przyjęcia ostatecznej decyzji.

My chcemy strajkować!

(b) Na terenie remizy odbyło się wczoraj ogólne zebranie pracowników tramwajowych, na którym prezes związku złożył sprawozdanie z

dotychczasowego strajku i interwencji w magistracie.

Mówca wskazywał zebranym, że ponieważ rada nadzorcza zbierze się dopiero w piątek, należałoby tymczasem przystąpić do pracy.

W dyskusji mówcy domagali się dalszego strajku, gdyż remont lokalu dyrekcji nie powinien stać na przeszkodzie zwołania posiedzenia rady nadzorczej, a wywołany już strajk należy wykorzystać. Wskazywano również, że magistrat w osobie wiceprezydenta Wojewódzkiego podczas każdej akcji zajmuje wrogie stanowisko w stosunku do pracowników tramwajowych.

W końcu postanowiono strajk kontynuować, aż do uwzględnienia przez dyrekcję wszystkich żądań pracowników.

A my wolimy pracować.

(-) Tramwaje dojazdowe podmiejskie ruszają w dniu dzisiejszym. Uruchomienie nastąpiło na skutek in-

terwencji inspektora pracy, który zobowiązał się wpłynąć na dyrekcję tramwaj dojazdowych, by w najbliższych dniach rozpatrzyła żądania pracowników.

Na ogólnym zebraniu pracownicy postanowili wobec tego przystąpić do pracy z dniem dzisiejszym, jednak z tem, że na dalsze w ciągu 7 dni dyrekcja da odpowiedź na wystawione żądania.

Spodziewać się należy, że dyrekcja kolejek podjazdowych dołoży wszelkich starań, by nie dopuścić do nowego zatargu, tembardziej, że pracownicy przystępując do pracy, tak pochlebnie wyróżnili się od swych łódzkich kolegów, którzy strajkują chyba z naboju i dlatego by strajkować i nie liczą się z tem, że są pracownikami instytucji użyteczności publicznej i że to nakładają na nich pewne obowiązki, a przedewszystkiem ten, by strajk uważali za broń ostateczną, a nie szafowali nim przy lada blażej sposobności.

Magistrat ignoruje żądania nauczycieli.

(b) W poniedziałek wieczorem odbył się w lokalu związku nauczycieli szkół powszechnych wiec nauczycieli zatrudnionych w szkolnic twie wieczornem. Wiece zgłosił przewodniczący komitetu strajkowego p. Szmoniewski, przyczem złożono sprawozdanie z dotychczasowej akcji strajkowej i prób zlikwidowania bezrobocia.

W pierwszym dniu strajku objął 67 szkół wieczornych, w trzecim dniu 69 szkół. Razem strajkuje 400 nauczycieli.

Przy pierwszej próbie nawiązania pertraktacji z władzami miejskimi ławnik wydziału i kultury p. Kruczkowski zakomunikował delegacji komitetu strajkowego, że oświadczenia o bezrobociu nauczycieli do wiadomości nie przyjmuje.

Następnie delegację przyjął p. prezydent Cynarski i w imieniu magistratu zapewnił on, że niema mowy o zmianie stanowiska władz miejskich w sprawie wynagrodzeń.

Na zapytanie delegacji, dlaczego nie są wypłacane nauczycielstwu pobory, p. prezydent oświadczył, że kasa miejska nie ma gotówki. Co do sprawy dostarczenia bezpłatnych podręczników uczniom szkół kompetencji magistratu, lecz ministerstwa w r. i o. p.

Komitet strajkowy wystosował do rady miejskiej memoriał ze szczegółowym uzasadnieniem żądań nauczycielstwa strajkującego, oraz z prośbą o wpłynięcie na powołane władze w celu zlikwidowania zatargu. Wreszcie komitet strajkowy powołał zarząd związku pol-

skiego nauczycielstwa szkół powszechnych do pertraktacji w magistracie.

Podczas dyskusji poszczególni mówcy piętnowali stanowisko magistratu w tej sprawie, który nie dość, że nie wypłaca nauczycielstwu poborów, nie chce również udzielić słusznych podwyżek.

W końcu przyjęto rezolucję następującej treści:

„Wobec uporczywego ignorowania przez magistrat żądań nauczycieli, zebrani jednomyślnie uchwalają kontynuowanie bezrobocia, aż do zwycięstwa”.

Pozatem postanowiono ogłosić w prasie nazwiska nauczycieli, którzy wbrew elementarnym zasadom solidarności zawodowej kontynuują prace w szkołach.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę przedwcześnie zmarłemu nieodżałowanemu

B. P.

Feliksowi Konowi

a w szczególności Zarządowi Centralnego Związku Kupców i Przemysłowców Wojew. Łódzkiego, Zarządowi wszystkich sekcji przy Związku tow. gymn.-sport. „Bar-Kochba“ z dr. Prybulskim na czele, tow. „Linax Hacedek“, tow. „Bykur Cholim“, pani Marguliesowej, p. E. Hamburgskiemu, p. Goldenbergowi oraz przemawiającym nad grobem pp. Zmigrodowi, Englowi, Lewsteinowi, adw. Szwajcerowi, Moszkowiczowi, J. Zurkowskiemu, Gordonowi i p. Goldbergowej składa serdeczne podziękowanie pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Święto 4-go dywizjonu samochodowego.

W trudnych, ciężkich warunkach powstał w Łodzi 4 dywizjon samochodowy.

Powstał i działalność swą intensywną rozpoczął już w kilka dni po wypędzeniu z Łodzi okupantów, gdy tylko przybyło z Warszawy z polecenia sekcji wojsk samochodowych grono oficerów ze ś. p. pułk. Rychterem

na czele. W interesie powstawania i budowy państwa, gdy od podległych im wszystkim twórców nie było wszystko twórczo, nie było improwizować, gdy toci państwowo-twórcze narady nie dopiero pod ogniem niebezpieczeństwa, wśród zmagania „wewnętrzne” — rozpoczęła się energiczna praca. A że praca była usilna i owocna — dożył o tem aż nadto wyniki szereg ludzi zdobionych wspaniałymi zasługami i odznaczeniami walecznością.

Wiedzieli też o tem szare i romne mogiłki żołnierskie, rozrzucone po kraju.

rozpoczęto na miejscu prace w punkcie rejestracji samochodów, wzbudzenia materiału technicznego i pędnych. Wreszcie formowanie kolumn, które wzorowo służyły, zdobywając uznanie dowódców i pochwały oraz odznaczenia.

Wzorzono kursa dla szoferów, zostały reperacyjne, bazy dla całego ruchu samochodowego wojewódzkich, co umożliwiło później, podczas walk z bolszewikami, w roku 1920, swobodne translokowanie wojsk.

W tymże roku obejmuje dowództwo ówczesny dowódca dywizjonu samochodowego w Lublinie, p. Buczyński, znany organizator wojsk technicznych. Dzięki jego

energii organizacja dywizjonu, która w roku 1920 pozostawiała wiele do życzenia, dzisiaj zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Owoce jego pracy wydatniły się na niedzielnym święcie.

Po sześciu latach mozolnej służby dywizjon miał wczoraj swój wielki dzień: święto dywizyjne. Uroczystość rozpoczęła się zbiórką na Placu Wolności, gdzie uszeregowali się oddziały dywizjonu wraz z samochodami. Z Placu Wolności oddziały na samochodach udały się na uroczyste nabożeństwo do kościoła garnizonowego, gdzie przybył dowódca dywizjonu p. pułk. Buczyński z adiutantem dywizyjnym, kpt. Leszczyńskim. Po odebraniu raportu od mjr. Prószyńskiego, przy dźwiękach orkiestry solenizanci udali się do kościoła.

Po nabożeństwie przed koszarami 31 p. S. K. dowódca o. k. IV, p. generał Jung odebrał defiladę, która dziarską postawą wyszkolonego żołnierza wywołała wśród obecnych niezwykle miłe wrażenia.

Dzień wczorajszy był jeszcze jednym dowodem, że rozwój armii polskiej, pod sprawnym kierownictwem dowódców czyni coraz większe postępy ku chwale ojczyzny.

Z uznaniem należy zaznaczyć, że 4-ty dywizjon samochodowy w garnizonie łódzkim cieszy się najnielepszą opinią wśród społeczeństwa, dzięki dyscyplinie, karności oraz dobremu zachowaniu się żołnierzy, to też kroniki miejscowe dawno już nie notowały żadnych wykroczeń żołnierzy - szoferów. Dowództwu dywizjonu należy się za usilną pracę szczerze uznanie.

Pogoda.

sokości 60 proc. poborów miesięcznych, podwyższenia subwencji dla dyrekcji teatru miejskiego.

Tegoż dnia, w środę, odbędzie się również posiedzenie komisji do spraw ogólnych. Na porządku dziennym sprawa zezwolenia na przedłużenie godzin handlu w sklepach kolonialnych i wódczanych do godziny 21 w dniach 20—24 b. m. oraz sprawa uruchomienia kursów dokształcających dla robotników niemieckich.

Pogoda.

skiego, rozważa sprawę byłego artysty wariete „Scala” Aleksandra Barońskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosji.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie umiarkowane, mgliście, w nocy przymrozki, wiatry z kierunków wschodnich.

Osobiste.

Komisarz rządu na m. Łódź, p. Stanisław Izycki, wrócił z urlopu zdrowotnego i objął urzędowanie.

Co to jest gruźlica i jak się jej ustrzec.

Jutro, t. j. w czwartek, staraniem sekcji propagandy przy Wydziale zdrowotności publicznej o godz. 7 wiecz. w lokalu okr. komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza 50 odbędzie się odczyt d-ra Hieronima Rajterowskiego na temat: „Co to jest gruźlica i jak się jej ustrzec?”

Wejście na odczyt bezpłatne.

Uroczyste zaprzysiężenie roczn. 1903.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zaprzysiężenie poborowych rocznika 1903 garnizonu łódzkiego.

Zaprzysiężenie zostało poprzedzone uroczystą mszą w kościele garnizonowym, odprawioną przez dziekana D. O. K. IV ks. Buczyńskiego. Władze państwowe reprezentował radca Tutecki w zastępstwie p. wojewody, wojskowe dowódca 10 dyw. pułk. Rachmistrak, dowódca 28 p. S. K. pułk. Kossowski, pułk. Buczyński i liczny korpus oficerski. Podniosło kazanie wygłosił ks. Walerjan Olesiński, po którym nastąpiło zaprzysiężenie, a następnie defilada zaprzysiężonych oddziałów. 28 p. S. K., 31 p. S. K., 10 p. a. p., 4 dywizjonu toborów, kolumny samochodowej. Ogólny zachwył licznej publiczności wzbudził defilujący pułk „Dzieci Łódzkich” 28 p. S. K. pod dowództwem pułk. Kossowskiego, a zwłaszcza H. baon prowadzony przez kpt. Krajewskiego.

Koniec strajku w gimn. Szwajcera.

Z dniem dzisiejszym, po trzytygodniowej przerwie, zajęcia w gimnazjum realnym, Pomorska 48-50 zostały wznowione.

Podania o odnowienie koncesji.

(p) Komisariat rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, iż podania o odnowienie koncesji na prowadzenie kinematografów, teatrów, koncertów muzycznych, sal tańca, szkół tańca, biura reklam i ogłoszeń, sprowadzący czasopism w szafkach ruchomych i t. p. na rok następny, winny być składane do komisariatu rządu na m. Łódź w grudniu roku bieżącego.

Brutalny mord w speluncie bałuckiej.

Krwawa zemsta odtrąconej.

W sobotę dnia 6 grudnia o godz. 7 nad ranem przybył do Łodzi przedsiębiorca zakładu murarskiego w Warszawie, niejaki 44-letni Franciszek Kołtuniak.

Przechodząc ulicą Piotrkowską p. Kołtuniak zauważył egiptancko ubraną niewiastę, która rzuciła mu obiecujące spojrzenie. Nie namyślając się p. K. podszedł do nieznanego, proponując jej odprowadzenie do domu, na co się ona chętnie zgodziła.

W najlepszej komitywie oboje doszli do domu nr. 14 przy ulicy Borysa, gdzie nieznaną powieździła mu, iż nazywa się Stefcia, prosząc jednocześnie, by wstąpił do niej na chwilę, gdyż prawdopodobnie zmęczony się długim spacerem.

Pan Kołtuniak chętnie przyjął propozycję Stefci i bez wahania wszedł z nią do zakładu „papy” Adolfa Benkego.

Zarjentowawszy się, gdzie wszedł, pan K. zamówił kolację dla całego towarzystwa, a następnie „wziął się” do Stefci.

Ponieważ panu Kołtuniakowi bardzo się podobało w „gniazdku płatnej miłości”, postanowił zabawić tam kilka dni.

Tymczasem silnie zbudowany p. Kołtuniak „wpadł w oko” kochance „papy Adolfa” Ekkertównie, wobec czego korzystając z chwilowej nieobecności Benkego, Ekkertówna zrobiła panu K. wcale niedwuznaczna propozycję, na którą się jednak „klijent” nie zgodził.

Gdy „papa” powrócił do domu, p. Kołtuniak natychmiast mu o wszystkim powiedział, wobec

czego Benke „odpowiednio” postąpił ze swoją kochanką.

Ponieważ stół był nakryty, wszyscy zasiedli do kolacji, silnie zakrapiając wódecznością.

W czasie kolacji, Ekkertówna pod błahym powodem wyszła z mieszkania i udała się natychmiast do Pyszkowskiego, b. kochanka pięknej Stefci, donosząc mu, iż ta przyjmuje gości.

Nieprzytomny z gniewu Pyszkowski przybył z Ekkertówną do mieszkania jej kochanka, gdzie zastał Stefkę w niedwuznacznej sytuacji z panem K.

Sprowokowawszy awanturę, Ekkertówna, korzystając, iż Stefka „zajęła” się Pyszkowski, schwyła z okna nóż rzeźniczy i bez namysłu wbiła go w pierś pana K., który brocząc krwią, padł bez przytomności na ziemię.

Pamiętając odmowę p. K. Ekkertówna zadała mu drugi cios pod czwartą żebro, który spowodował natychmiastową śmierć nieśczęśliwego „gościa”.

Zawiadomiony o powyższym I komisariat policji, wydelegował natychmiast na miejsce morderstwa wywiadowcę Józefa Kozarskiego. Po zaarrestowaniu „całego dobrego towarzystwa”, wywiadowca zaprowadził je do komisariatu.

Przy zwłokach zamordowanego wystawiono posterunek, aż do przybycia władz sądowo-lekarskich.

Aresztowanych przesłano do więzienia, do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Chłopi, którzy zasługują na nagrodę ale nie Nobla lecz sądu okręgowego.

(b) Komenda powiatowa p. p. w Brzezcinach dowiedziała się, że w wsi Ciszew zmarła po porodzie niejaka Agnieszka Gajdowa, lat 35, żona gospodarza.

Przyczyną śmierci miało być zakażenie krwi.

Komenda policji poleciła swym funkcjonariuszom udać się na miejsce, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Ci jednak zwłok Gajdowej nie zastali, gdyż mąż zdążył już je pochować.

Podejrzanie padło na męża, Kiedy funkcjonariusze policji oznajmili Gajdzie, że do czasu ekshumacji zostanie aresztowany, Gajda przyznał się do popełnienia przestępstwa i opowiedział co następuje:

„Zoną od dwóch lat żyłem źle, gdyż miałem kochankę we wsi, z którą łączyły mię bardzo bliskie stosunki. Gdy ostatnio wróciłem do domu, zastałem żo-

nę, rodzącą dziecko bez żadnej opieki i pomocy. Żona poczęła mi wyrzucać, że włóczę się po wsi, a ja zostawiam na Opatrzności Boskiej, że sama musiała odebrać sobie dziecię.

Nazajutrz o godz. 3-iej rano obudziłem żonę i zaproponowałem jej, by napiła się t. zw. „grzanki”. Przygotowując wódkę, postanowiłem żonę otruć trucizną, którą kupiłem w Piotrkowie na szczyry i wysypawszy do garnka z wódką dużą ilość trucizny, dałem to żonie do wypicia, a następnie ugotowałem jej klusek z mlekiem, a bym w razie śmierci mógł się wytłumaczyć, że najadła się klusek i dlatego umarła.”

Nieszczęśliwa ofiara, nie podejrzewając nic złego, wypila podaną jej przez męża wódkę i w ciągu 4 godzin zmarła w strasznych męczarniach. Żonobójce, skutego w kajdany, przesłano do więzienia w Łodzi.

Z Komisji radzieckich.

W środę, dnia 10 b. m. o godz. 7 i pół wiecz., odbędzie się w siedzibie radzieckiej posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej. Porządek dzienny obejmuje m. in. sprawy: zezwolenia wydziałowi handlowemu na wystawienie krótkoterminowych akceptów, upoważnienia magistratu do zatwierdzenia spraw i zleceń samorządowych na Warszawę za pośrednictwem Polskiego banku komunalnego, przyznania pracownikom gazowni miejskiej jednorazowego zasiłku w wy-

Baroński przed sądem.

(J.) W dniu dzisiejszym sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego w asystencji sędziów Daliga i Kulikow-

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”.

Rapsodia hiszpańska.

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się z organu dyplomatycznego stolicy, o charakterze niemal pół-urzędowym.

Utworzył się podobno w Madrycie komitet wierzycieli Rzeczypospolitej polskiej. Co to są za wierzycieli? Marki polskie, Miljonówki, pożyczka Odrodzenia i inne tytuły dłużnicze.

Tu otwieramy nawias. Znaczącym stosunków pieniężnych nie obcem jest, iż w głównych srodowiskach największego kapitału, w Londynie i Paryżu, gdzie prawie wszystkie państwa i większe miasta obydwo półkul zaciągają zwykły pożyczki (o Ameryce jako bankierze jeszcze nie było mowy), istnieją zrzeszenia, celem obrony posiadaczy walorów jednego lub drugiego kraju, niespełniającego zobowiązań.

Nazwa tych organizacji: „Council of foreign bondholders” względnie „Association des porteurs des valeurs mobilières”.

Zjednoczenia takie były konieczne, albowiem niejednokrotnie zdarzało się, iż kraj dłużniczy bądź zupełnie zaprzestał wypłat kapitałów i procentów, bądź redukowało je i drugie. Mówiąc językiem handlowym: regulował, nie pytając wierzycieli, czy się na taki układ piszą.

Możemy przytoczyć szereg takich państw: Hiszpania, Grecja, Portugalia, Turcja, Argentyna, Brazylia, Meksyk, Costa - Rica, Wenezuela, Niagara — na ozem oczywiście lista, już niekrótka, bynajmniej się nie wyczerpuje. Z miast zaś rej wodzili: Madryt, Barletta, Buenos Aires, Moskwa (bolszewicka), a do nich przybyła — Warszawa, nie opłacająca w złości kuponów od pożyczek w Paryżu zaciągniętych ani wylosowanych obligacji. Aby skończyć z Warszawą przypomniemy, iż wspomniane „Stowarzyszenie posiadaczy walorów ruchomych” nawiązało układy z naszą municypalnością, aby dość do porozumienia z uwagi, że miasto nie może realizować procentów i kapitału w złości, co zagraniczni wierzyciele dobrze rozumieją i zadowolnią się znacznie mniejszymi kwotami.

Nie każdy jednak kraj i nie każdy gród jest tak sumienny jak stolica Polski; owszem państwa europejskie i amerykańskie, znajdujące się w trudnościach płatniczych, ociągają się jaknajdłużej z uporządkowaniem kredytów, boć to sprawy nie pilne. Wiedząc, że tak przedko nie mogą liczyć na nowy kredyt, nie spieszą się z zapłatą starych długów.

Wówczas za sprawą wzmiankowanych zrzeszeń, sprawa wchodzi na drogę układów międzypaństwowych, aby jaknajwięcej wydobyc od niewypłacalnego dłużnika. Interwenują ambasady i poselstwa, czynione są starania z innych stron (banki), aby zawrzeć jakikolwiek układ z najmniejszymi stratami dla wierzycieli. Wyniki bywają zazwyczaj ujemne: 15 do 20 pr. Widzimy, że między bankrutem organizmów zbiorowych, jak państwa i miasta a niewypłacalnością poszczególnych firm niema wielkiej różnicy. Drugie często lepiej „reguluja”, niż pierwsze.

Inaczej się rzecz ma z pretensjami do Polski z powodu waloryzacji znaków pieniężnych i pożyczek państwowych. Dewaluacja jest

to rodzaj niepłatności, choć w formie łagodniejszej. Przytem za nią przemawiają okoliczności łagodzące. Obezwartościowanie pieniądza wypływa często z przyczyn żywiołowych, „ze siły wyższej”, prawem przewidzianej. Taką siłą była inwazja bolszewicka i następstwa, jakie za sobą pociągała. Zachodzi przeto potrzeba zastosowania środków energicznych, celem uzdrowienia skarbu. Sanacja ta jednak własnymi środkami dokonana być nie może i dlatego przetrzuca się jej koszt na wierzycieli.

Można się o to spierać, czy nie równa się to konfiskacie, ale stare już, a tembardziej współczesne ustawodawstwo nie omija wywłaszczenia ilekroć jest ono wskazane. Ekspropriacja tak gorąco zalecana przez partie skrajne jest nieunikniona. Obywatele składają znaczną część swego mienia na ołtarzu dobra publicznego. Sposób, w jaki to się skutecznia, jest punktem wtórnym; należy tylko dbać, aby operacja nie była zbyt bolesną, vide podatek majątkowy — jako przykład.

Najrdzenniejszym jednak zastrzeżeniem w tej dziedzinie jest wywłaszczenie na podścielisku walutowem. Posiadacz jakiegokolwiek majątku — nieruchomego lub ruchomego — przekonywa się, iż po zamianie miliardów inflacyjnych na tysiące deflacyjne, zbieżniał, więcej: często bliskim jest nędzy. Przebudziwszy się z kilkoletniego snu, powalony zostaje obuchem rzeczywistości.

Nie tu miejsce zastanawiać się nad tem, czy reforma walutowa w Polsce dokonana wytrzyma krytykę; łatwo odpowiedzieć, że nie. Ale fakt się nie skasuje. Rozumiemy też dobrze, że jeżeli wśród własnych obywateli nurtują odnośnie prądy opozycyjne, to tem bardziej wśród cudzoziemców, nie poczuwających się do żadnych względem nas obowiązków. Francuzowi niełatwo zrozumieć, że miliard marek, to zaledwie 555 złotych franków, że milionówka, to w razie konwersji, 2 złote w obligu państwowym, którego wartość dzienna wynosi 70 centimów. On przecież zapłacił około 100 frank.

To są straty nieodzowne. Kto nabywa walor państwa o nieuregulowanej walucie, nie może przed sobą ukrywać, iż wchodzi w najrzadziej grę, która przyprawia go może o utratę całego majątku. Względnie jeszcze u nas lepiej na tem wychodzi, niż w Niemczech, gdzie polska marka ma kurs 465,000 marek niemieckich inflacyjnych. A jednak nikt nie reklamuje i nie tworzy komitetów obrony. Zawiodł się w swych rachubach; niech więc winę samemu sobie przypisze.

Z tych względów, utworzone w Madrycie zrzeszenie nie może uchodzić za poważną imprezę, rokującą jakikolwiek sukces. Rzeczpospolita polska nie może różniczkować swych wierzycieli podług narodowości z prostej przyczyny, iż pieniądź jest kosmopolityczny. Niezawodnie, na razie nie jedyna to nam sympatji w sferach kapitalistycznych, niechętnie tracących, ale interesy nie zawsze się opłacają. Mogą się odbić posiadacze marek przy innej sposobności, która się przedziej czy później nadarzy.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.
WARSZAWA, 9-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	5.185
CZEKI.	
Belgia	25.75
Holandja	210.80
Londyn	24.45
N. York	5.185
Paryż	28.15
Praga	15.70
Wiedeń	7.33
Włochy	22.52
Szwajcaria	100.65
Sztokholm	—
Bony złote	0.99
Miljonówka	0.76
3 proc. pożyczka złota	6.40
Pożyczka dolarowa	3.47
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	20.15
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	15.35
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne	10.50
10 proc. pożyczka kolejowa	8.80
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej	4.50

Giełda akcyjna.

Bank dyskontowy	5.05—5.10
Bank dla handlu i przem.	1
Bank zachodni	1.65—1.60
Bank zarobkowy	6
Bank handlowy	5
Bank przem. Lwów	3.34—0.35
Bank zł. ziem. polsk.	1.60
Sole potasowe	3.90
Spless	1.25
Siła i światło	0.49—0.50
Chodorów	5—5.05—5
Częstocice	1.96
Michałów	0.40
Frley	0.30
Nafta	0.35
Pitzner	3.90
Modrzejów	3.95—4
Ostrowiec	6.20—6.30
Rudzi	1.10—1.11
Ursus	1.15—1.16—1.16
Zyrardów II em.	11.15—10.95—11.10
Haberbusch	4.80
Majewski	9.50
Zgierz	1.62—1.75
Elektr. Dąbrowicka	1
Ostrowite	1
Czerek	0.53—0.51
Gostawice	1.95
Cukier	3.15—3.05—3.07
Węgiel	2.70—2.65—2.67
Cegielski	0.54
Lilpop	0.58—0.60
Norbiln	0.66
Parowozy	0.32
Starachowice	1.88—1.94
Zawiercie	18—18.225
Borkowski	0.91—0.93
Klucze	0.33
Spirytus	2.60—2.65, 4 s.m. 2.56

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 9 grudnia (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork	471.81
Francja	87.17.50
Belgia	95.15
Włochy	108.75
Hiszpanja	55.65.56
Holandja	11.62.87
Portugalia	2.45
Szwajcaria	94.50.50
Danja	26.50.50
Norwegia	30.90.50

Notowania złotego.

W dniu 9-go grudnia 1924 r.

Paryż	557.00
Zurych	99.00
Berlin	80.05—80.85
przekaz na Warszawę	80.55—80.95
na Katowice	80.45—80.55
Wiedeń czełki	15.610—15.710
bankn.	15.540—15.680
Ryga	100.00

TRAKTAT HANDLOWY Z PORTUGALJĄ.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)
Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń konferował wczoraj z posłem portugalskim w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-portugalskiego.

Z za kulis łódzkich spółek akcyjnych.

Jak się wy kierowuje spółników.

Na sobotniej wokandzie wydziału handlowego łódzkiego sądu okręgowego znalazła się niezmiernie ciekawa ze względu na charakterystyczne tło, sprawa, wynikła z powództwa dyrektora „Spółki akcyjnej p. f. „Handel surowcami włókienniczymi P. Lichtenberg” p. Nikodema Koprowskiego.

P. Koprowski, członek zarządu i dyrektor wspomnianej spółki wystąpił do sądu przeciwko swym spółnikom pp. Z. Wolfowi, zamieszkałemu w Berlinie, L. Vogelowi, zamieszkałemu w Karlsruhe, oraz Jakubowi i Bernardowi Lichtenbergom, Z. Nościckiemu i A. Czamańskiemu, zamieszkałym w Łodzi.

Powód zawarł z wymienionymi spółkę, celem prowadzenia handlu surowcami; kierownictwo tej spółki zostało jemu powierzono.

Wspólnicy jednak zaniedbując istotny cel spółki — handel surowcami, — wyciężyli całą swą energię w kierunku pozbawienia powoda wynagrodzenia za pracę oraz możliwości wydobycia własnego kapitału. Na dowód ustala p. Koprowski następujące fakty: a) dostawczy szmat, a jednocześnie akcjonariusze firmy, Wolf i Vogel w porozumieniu z pozostałymi akcjonariuszami (bez wiedzy dyr. Koprowskiego) obliczali za dostarczane surowce ceny o 50 proc. wyższe od konkurencyjnych, wówczas, gdy na podstawie kontraktu, zawartego ze spółką mieli prawo doliczać do tych cen najwyżej 10 proc.

b) wspomniani dostawcy wysyłali towar nie bezpośrednio, lecz przez swoje kantory, doliczając sobie nieprawie prowizję i korzyść tych rzekomo samodzielnych firm.

c) Wolf i Vogel wbrew umowie, zawartej ze spółką, nie wpłacali jej 5 proc. prowizji od towaru sprzedawanego bezpośrednio nabywcom,

d) wreszcie Wolf i Vogel (obywa tele niemieccy), korzystając z obecności spadku wartości kursowej akcji spółki, postanowili wycofać włożony kapitał (26 proc. ogólnej wartości kapitału spółki) w kwocie 8 tys. dolarów. Na wycofanie to otrzymali zezwolenie pozwanych akcjonariuszy.

Wszelkie protesty powoda pozostawały bez skutku, zaś chęć złożenia bez niego do depozytu sądu portfeli spółki (jedynego obecnie majątku tej firmy), wywołała spór zarządzenie przez pozostałych wspólników protokołu, rzucającego cień na dobre imię powoda. Powód zabezpieczyć może swoje pretensje jedynie przez złożenie do sądu portfeli z papierami wartościowymi spółki, to też chcąc uchronić swój majątek od ruiny, spowodowanej postępowaniem wspólników, prosi sąd: o rozwiązanie spółki akcyjnej p. t. „Handel surowcami włókienniczymi P. Lichtenberg”, zawiązaną przez pozwanych, z winy tych ostatnich, oraz o nakazanie likwidacji tejże spółki, opatrząc wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności.

Dalsze prowadzenie wspomnianej spółki podług dotychczasowych metod naraża powoda na rujnujące go straty. Powód dostarczył sądowi dowody, popierające skargę, co stanowi rzadki wyjątek w podobnego rodzaju sprawach.

W wyniku powyższego, powód domaga się położenia sekwestru na cały majątek spółki.

Adwokat Stożkowski, rzecznik pozwanych, nie odpięrajac merytorycznie słuszności powództwa, za znacząco jedynie, że likwidacji i rozwiązania spółki akcyjnej, nie może zarządzić sąd handlowy, sprzeciwiając się to bowiem statutowi spółki, który uprawnia do tych czynności jedynie walne zgromadzenie.

Statut spółki akcyjnej, zdaniem pozwanych jest dokumentem wiążącym władze spółki z władzami państwowymi.

Rzecznik powoda mec. Słonimski zbija to twierdzenie, następującymi wywodami:

Statut nie jest podstawą istnienia spółki akcyjnej, gdyż spółka powstaje nie na jego mocy, lecz po zawarciu aktu rejentalnego przez akcjonariuszy i po wpłaceniu przez nich udziałów. Mec. Słonimski, w imieniu powoda prosi sąd, że by w wypadku oddalenia powództwa z przyczyny uznania się sądu za niekompetentnego do rozstrzygnięcia skargi, sąd skierował sprawę do prokuratury.

Na prośbę swego rzecznika, powód osobiście potwierdza to ostatnie żądanie i prosi sąd o zaprotokowanie swego twierdzenia, że postępowanie pozwanych nosi cechy oszustwa.

Mec. Dobranicki, obrońca interesów pozwanego A. Czamańskiego, wiceprezesa zarządu spółki i właściciela jednej trzeciej akcji, popiera w zupełności dane, zawarte w powództwie p. Koprowskiego i prosi również o rozwiązanie spółki i zarządzanie jej likwidacji z zastrzeżeniem jednak, że nie z winy Czamańskiego.

Mec. Słonimski przytacza fakt, że nowoczesne prawodawstwo cywilne, jak n. p. angielskie i amerykańskie, przewiduje w wypadkach nadużyć, możliwość rozwiązania spółki akcyjnej, przez wyrok sądu handlowego. Jako dalszą ilustrację nadużyć akcjonariuszy rzecznik Czamańskiego, przytoczył wypadek: niezapraszania swego klienta — wiceprezesa spółki, na najważniejszą zebrania zarządu.

Przewodniczący sędzia Zienkiewicz odczytał jeden z protokołów zarządu, w którym członkowie tegoż wyrażają całkowite uznanie dyr. Koprowskiemu za owocną pracę.

Rzecznik pozwanych, zabierając po raz ostatni głos, prosi sąd o oddalenie powództwa i przekazanie zarządowi spółki protestu, złożonego sądowi przez powoda.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku pozwanej strony.

Jak się dowiadujemy, powód skierował skargę do prokuratury.

J. C.

Konsolidacja długu polskiego w Stanach Zjednoczonych.

WARSZAWA, 9 grudnia. (Pat). Rada ministrów zatwierdziła umowę, podpisaną dnia 14 listopada 1924 r. w Waszyngtonie między Rzplita Polska a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej w i poleca ministrowi skarbu jej wykonanie. Umowa ta przedstawia wynik długotrwałych pertraktacji, przygotowanych przez ministerstwo skarbu i przeprowadzonych przez p. Wróblewskiego. Umowa jest korzystna, gdyż ustala sumy naszego długu w Ameryce prawie zupełnie zgodnie z obliczeniami polskimi, odracza zapoczątkowanie wypłat pełnych rat do roku 1929, oraz dzięki obniżeniu stopy procentowej wstecz od r. 1922 redukuje dość znacznie sumę długu.

Umowa ma duże znaczenie z punktu widzenia rozwoju stosunków naszych ze Stanami Zjednoczonymi, wzmocni niewątpliwie nasze stanowisko na rynku finansowym Ameryki, stworzy poważny precedens na naszą korzyść i nie pozostanie bez wpływu na toczące się obecnie w Londynie analogiczne rokowania.

Umowa ma duże znaczenie z punktu widzenia rozwoju stosunków naszych ze Stanami Zjednoczonymi, wzmocni niewątpliwie nasze stanowisko na rynku finansowym Ameryki, stworzy poważny precedens na naszą korzyść i nie pozostanie bez wpływu na toczące się obecnie w Londynie analogiczne rokowania.

4-pokojowe MIESZKANIE

z wszelkimi wygodami poszukiwane. Pośrednicy požądani. Oferty sub. „Inżynier” złożyć do „Głosu Polsk.” 14008—2-1

Przedwczesna radość.

W ubiegłym tygodniu prasa doniosła o rzekome ukończeniu przez ministerstwo skarbu projektu nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym (od obrotu). Podawano również, że najistotniejsza reforma, zawarta w tym projekcie, jest obniżenie stawki podatkowej dla handlu hurtowego do pół proc., zaś dla handlu detalicznego do 2 proc. od obrotu. Ministerstwo skarbu opracowało oczywiście projekt noweli do wspo-

mnianej ustawy, w celu przystosowania jej do zmienionych sanacji skarbu i stabilizacji waluty, nowych warunków życia gospodarczego, projekt jednakże nietylko został ukończony, lecz nawet nowe stawki podatkowe nie są jeszcze przez ministerstwo skarbu ustalone. Wiadomość więc o projektowanym wnieśieniu przez rząd do sejmiku noweli w połowie bieżącego miesiąca jest niezgodna z prawdą.

GRAND-KINO VINDICTA

Ostatnie 3 dni
Najwspanialszego filmu francuskiego!

(DZIECI MIŁOŚCI I GRZECHU)

Obraz o silnym napięciu dramatycznym w 2 serjach.

Szczyt techniki filmowej!
Prawdziwe zdjęcie trzęsienia ziemi

Łódź, dnia 10 grudnia 1924 r.

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych
w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do wiadomości ogólnej, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

dnia 17 grudnia 1924 roku między godz. 10 rano a 4 po południu :

- 1) Tryling Markus, Piotrkowska 58, luksusowy kredens i pomocnik, duży zegar, stół i 12 krzeseł, 2 fotele kryte skórą, duży jasny dywan, żyrandol ze stołowego pokoju, pianino, biblioteka oszklona, biurko z fotelami krytymi skórą, stolik gabinetowy i 12 krzeseł krytych skórą, kasa ogniotrwała, maszyna do szycia, oksydowany żyrandol gabinetowy, szafa mahoniowa z lustrem, toaleta i umywalka mahoniowa z lustrem, jasno granatowy dywan z pokoju gabineutowego, haftowana serweta na stół, komplet, składający się z 3 czajników, mlecznika i cukiernicy z tacą, 1 duży i 2 małe olejne obrazy, fotel na biegunach, stolik do kart i etażerka do nut.
- 2) Gerszonowicz Józef, Piotrkowska 68, bufet i półki sklepowe, stół debowy, stolik, 2 taborety, fotel, 2 manekiny, lustro, 2 stoły krawieckie, znajdujące się w mieszkanie Piotrkowska 31, szafa na rzeczy, stół, 6 krzeseł zwyczajnych i kredens kuchenny.
- 3) Frydman Icek, Piotrkowska 34, 5 sztuk towaru „Oxford”.
- 4) Czaphik H. L., Trauguta 8, lustro - tremo w białej ramie.
- 5) Peter Chaim, Nawrot 40, 2 szafy.
- 6) Kozłowski M., Kilińskiego 40, 3 sztuki towaru bawełnianego.
- 7) Szwarcowski W., Dzielna 36, 12 łóżek połowych, 10 łóżek żelaznych z siatkowymi bokami i siatkowymi materacami.
- 8) Albert Sz. i W. I. Libraci M., Dzielna 29, stół rozsuwany, zegar ścienny, lustro w ramie wysokie na 1 i pół metra, 4 krzesła rzeźbione i wyplatane, stara zniszczona szafa na rzeczy, lada stołowa ze zwyczajnego drzewa.
- 9) Koper A., Dzielna 21, tremo z konsolką, debowy stół i 6 krzeseł krytych ceratą.
- 10) Krawiecki L., Dzielna 11, 9 bel odpadków manufakturowych.
- 11) Salomonowicz L. i S-ka, Dzielna 13, pokój stołowy z kredensem, pomocnikiem i zegarem meblowym, sypialnia z 2 łózkami, szafa i toaleta z lustrem.
- 12) Landberg, Littenfeld i Redel, Dzielna 6, 2 kredensiki, bielizniarka z lustrem, zegar meblowy, kredens i pomocnik, szafka, sofa, fotel kryty adamaszkiem i stół półokrągły.
- 13) Müller Ferdynand, Przejazd 2, kredens, zegar meblowy z rzeźbą i kryształami.
- 14) Laufer M., Zakątna 28, szafa do rzeczy, otomana, lustro średnie i zegar ścienny.
- 15) Mesz H. i J. Kwart, Cegielińska 15, 7 sztuk towaru bawełnianego.
- 16) Klajman M., Pańska 36, otomana pluszowa, szafa na rzeczy, stół i 3 krzesła, zegar ścienny, 2 bufety kryte blachą, mała waga z ciężarkami, lodówka kryta blachą, szafka kryta blachą, 2 wieszaki żelazne i topór.
- 17) Łaski J. i L. Zyskind, Cegielińska 19, 250 kg. mydła, 25 kilo kakao, 30 kilo herbaty i 15 kilo herbaty.
- 18) Zylberberg Mojsze, Zielona 7, 8 sztuk towaru wełnianego po 30 metrów.
- 19) Twerski Nuchem, Cegielińska 17, 45 kap jutowych.
- 20) Zajączkowski Tobiasz, Składowa 11, szafa na rzeczy, stół, maszyna do pończoch, zegar ścienny i wazon do kwiatów.
- 21) Zlotogórski I., Składowa 14, 3 chomąta z podkładami.
- 22) Szaibe Icek Majer, Składowa 11, zegar stołowy.
- 23) Bincusztok M., Składowa 19, otomana, zegar ścienny, 6 krzeseł krytych gobelinem.
- 24) Gajstman D., Skwerowa 8, bielizniarka.
- 25) Bialer Tobiasz, Kilińskiego 102, kasa ogniotrwała, 2 biurka, 2 fotele, 4 krzesła biurowe i 2 maszyny do pisania.
- 26) Gutman N. i Synowie, Nawrot 100, garderoba jasna.
- 27) Peter Abram Ch. i S-ka, Piotrkowska 19, 50 chustek wełnianych zsiomowych.
- 28) Birke Aron, Piotrkowska 22, 50 sztuk towaru węgierskiego na podszewki.
- 29) Geršter Szlama Józef, Piotrkowska 18, kanapa kryta ceratą, kredens, szafa, stół, 5 krzeseł i fotel.
- 30) Zalechower Rachmil, Piotrkowska 18, 70 skrzyń pocztowych i 10 korec węgla.
- 31) Kryształ Benjamin, Piotrkowska 24, pianino.
- 32) Czerniowski Hen., Piotrkowska 18, szafa, lustro, tremo, kredens stołowy, 100 metrów podszewki różnych kolorów, francuska satyna.
- 33) Jakubowicz i Lisner, Al. i Maja 25, 3 sztuki towaru bawełnianego szarego, na fartuchy, 3 sztuki towaru flora, garderoba.
- 34) Aronowicz Emel i Tornhaum Szlama, Południowa 15, 2 sztuki alpagi na damskie ubrania, waga, sklepowe urządzenie.
- 35) Glikstajn Kalman, Południowa 25, kredens stołowy czarny, pomocnik kredensu, garderoba z lustrem, garderoba z 2 lustrami, lustro - tremo.
- 36) Stiffer Zelig, Wschodnia 44, 20 sztuk towaru wełnianego.
- 37) Szymanowicz Dawid, Wschodnia 45, kredens, szafa z lustrem, zegar ścienny.
- 38) Poborca i Ingster, Południowa 52, kasa ogniotrwała.

- 39) Szywiec Moszek, Południowa 25, waga duża decymalna, 20 bel odpadków.
- 40) Rajchman S. i Lichtensztajn Sz., Południowa 23, kredens ciemny, zegar ścienny, kredens jasny, lustro, otomana pluszem kryta.
- 41) Milgrom Menachem, Piotrkowska 21, szafa z lustrem.
- 42) Lipman, Kaiman i Taśma Samuel, Cegielińska 68, prasa duża.
- 43) Markowicz Lajbusz, Cegielińska 38, 20 sztuk towaru węgierskiego.
- 44) Rozenbaum M., Piotrkowska 10, stół, biurko, prasa do kopolwania, szafka do papieru, krzesła i waga z ciężarkami.
- 45) Lipszcycowa Basza, Wschodnia 29, szafa na rzeczy, kozetka, stół, 6 krzeseł i kredens kuchenny.
- 46) Landau Jakób, Południowa 48, garderoba oszklona, kanapa, stół i 6 krzeseł.
- 47) Litrowski Szlama, Pomorska 61, kasa ogniotrwała i maszyna do pisania.
- 48) Kirsbaum Mordka, Wschodnia 49, kanapa, 2 szafy na rzeczy, lustro - tremo, stół, zegar i 300 metrów płótna na worki.
- 49) Kurc Gedajla i Moszek, Cegielińska 44, maszyna do szycia, lustro - tremo, szafa do rzeczy, kozetka, kredens luksusowy i duży zegar.
- 50) Szteinowicz E., Wschodnia 56, kanapa, kozetka, stół, krzesła i kredens kuchenny.
- 51) Morgentaler Salomon, Cegielińska 54, lustro - tremo, 2 szafy na rzeczy, zegar ścienny, stół, 6 krzeseł, otomana i gramofon.
- 52) Bracia Srebrni, Piotrkowska 31, 9 pełnych sztuk towaru bawełnianego.
- 53) Bracia Przybyłowicz i Kreppet M., Piotrkowska 39, 15 pełnych sztuk towaru półwełnianego.
- 54) Pik Chajl Majer, Cegielińska 15, 30 pełnych sztuk wełnianej gabardyny.
- 55) Landau i Diekerman, Piotrkowska 33, 100 dużych chustek bawełnianych.
- 56) Kahan i Dab, Piotrkowska 47, 4 pełne sztuki towaru półwełnianego na ubrania męskie.
- 57) Bratstein Rubin, Nowo-Cegielińska 32, kredens pokojowy, stół i 3 krzesła.
- 58) Chorowski Majer, Zielony Rynek 10, 10 worków maki pszennej.
- 59) Raifeld D. G., Piotrkowska 79, 25 paczek przędzy bawełnianej.
- 60) Rotberg Adler, ul. 6 Sierpnia 2, 5 sztuk towaru półwełnianego, 16 sztuk towaru białego w pasy na suknie damskie, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, biurko czarne, 4 krzesła wiedeńskie, pianino, kredens luksusowy z pomocnikiem, stół i 10 krzeseł krytych gobelinem, szafka za szkłem, kanapa, 2 fotele, 4 krzesła kryte gobelinem z pozłacanymi ramami, stół z blatem marmurowym, lustro - tremo w ramach pozłacanych, mahoniowa szafa garderobiana z lustrem i umywalka z lustrem.
- 61) Kasper Franciszek, Pańska 74, stół biurowy, 4 szafy do narzędzi i 3 krzesła.
- 62) Koper Pinkus, Piotrkowska 83, szafa na rzeczy z lustrem i maszyna do szycia Singera.
- 63) Chwat I., Piotrkowska 64, kredens oszklony, stół, 6 krzeseł wyszczelnionych, maszyna do szycia i szafa na ubrania.
- 64) England i Friedland, Piotrkowska 60, kredens.
- 65) Fajn I. M., Piotrkowska 86, 10 sztuk wełny.
- 66) Dunkelgrün Jakub, Sienkiewicza 9, duża oszklona biblioteka i biurko.
- 67) Rabinowicz Szewel, Dzielna 36, 10 sztuk towaru po 24 metry.
- 68) Friede H. i L. Weissbaum, Dzielna 3, kredens, szafa, tremo, stół, 8 krzeseł i zegar ścienny.
- 69) Goldberg Szlama, Piotrkowska 42, 2 szafy do ubrań, stół i 23 krzesła.
- 70) Rosenblatt T. P., Piotrkowska 34, szafa z lustrem i tremo potrójne.
- 71) Tow. Akc. dla Handlu i Przemysłu „Poltrade”, Piotrkowska 88, 2 biurka i maszyna do pisania.
- 72) Langnas M. i Goldblum L., Piotrkowska 58, 10 sztuk towaru bawełnianego.
- 73) Reichman, Cygler i Lichtensztajn, Piotrkowska 38, 30 dużych chustek.
- 74) Firma „Bedeka”, właściciel Biberzal, Węglowa 8, kredens.
- 75) Chrześcijański dom handlowo-przemysłowy p. f. „Jarmark Łódzki”, Piotrkowska 44, 12 sztuk sukna granatowego, 50 sztuk koider i 20 sztuk koider.
- 76) Lipszcyc W., Zelman H. i Grünberg F., Piotrkowska 64, 10 sztuk towaru wełnianego.
- 77) Szochet Jakub i Joskowicz S., Piotrkowska 82, kasa ogniotrwała, biurko, stół biurowy i 4 sztuki barchanu.
- 78) Pływański A. L., Kilińskiego 102, 2 biurka.
- 79) Trunk Chaim Abram Icek i Asz Sz., Piotrkowska 88, kredens.
- 80) Kozłowski Mendel, Kilińskiego 40, 3 sztuki towaru.
- 81) Tenenbaum Moszek Jakub, Al. i Maja 8, 1500 pudełek gilsz nr. 5 i 6.
- 82) Zamojszczyk Benjamin, Al. i Maja 4, maszyna szewska.
- 83) Glassman Moszek, Zawadzka 30, kredens mały, orzechowy ciemny.
- 84) Bracia Wolff i Majlech Terkeltaub, Zawadzka 5, 2 kozetki.
- 85) Pudłowski Aron, Odańska 14, lustro - tremo i 4 krzesła.
- 86) Pudłowski Aron, Odańska 14, szafa na garderobę z lustrem.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: (—) Podmunicki.

500 resztek

na garnitury i damskie palta

po bajecznie tanich cenach

<p>3 nr. Satiny na palta damskie 20-</p> <p>3 nr. Bostonu na garnitur 20-</p> <p>3 nr. Garniturów 20-</p> <p>3 nr. Ulstru na palta 25-</p> <p>110 Bostonu na spodnie 6-</p> <p>115 Caju na spodnie 2-</p>	<p>250 Szewiotu 6-</p> <p>100 Karo na spodniczkę 6-</p> <p>110 Bostonu na spodniczkę 6-</p> <p>175 Trykotiny na suknię 7-</p> <p>075 Trykotiny na bluzkę 3-</p> <p>150 Szewiotu na spodniczkę 4-</p>
---	---

SZACHELI ROZNER
SP. AKC.
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100. filja 160.

KLINIKA

Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.

Dr. med. Szariota Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna.

Dr. med. Michał Kantor
(Godziny przyjęć od 1-2-ej).

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa : : 1 — 2
Dr. med. Juljusz Baum : : 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej.

PANIE, OSZCZĘDZAJCIE PIENIĄDZE!

Rutynowana nauczycielka za zł. 50 nauca (pełny kurs) kroju i szycia w ciągu 6 tygodni pod gwarancją. Zapisy codziennie od 12 do 2 po poł. i od 5 do 8 wiecz. Al. Kościuszki 22, 1 piętro front m. 86. 851-12

Poszukuje się kilka energicznych agentów

do sprzedaży bezkonkurencyjnych, praktycznych, potrzebnych każdemu nowości Franciszek Nizel, Łódź, ul. Przejazd 25, od 1 do 2 i pół i od 6-8 wiecz. 218-1

KASA OGNIOTRWAŁA

używana, w dobrym stanie kupimy.

Oferty do Administracji niniejszego pisma sub. „Kasa”. 12224

Lecznica
dla przychodzących chorych i
Instytut Roentgenowski
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33.

- Dr. Rakowski** chor. usu. nosa i gar
dła od 9-11 i 2-3 pp
chor. oczu od 11 i pół
do 1-ej.
- Dr. Goldstein-Polak** chor. wener. i skórne
9-10 i pół i 1-2.
- Dr. Rózaner** chor. nerwowe od 11 i
pół do 2-ej.
- Dr. Justman** chor. dzieci od 10-11
i od 3-4 pp.
- Dr. Rozencajg** chor. kobiece i akusz.
od 11 i pół do 1-ej.
- Dr. Papierny** chirurg od g. 2-3 pp.
- Dr. Kantor** chor. wewnętrzne od
4 do 5 i pół
- Dr. Weinberg** gabinet Roentgenowski
o 3-6.
- Dr. Stupel**
- Zastrzyki — Masaż — Elektryzacja.
Szczepienie ospy. Przy lecnicy utworzony został
Instytut Roentgenowski dla prześwietlenia i zdjęć
Lampa kwarcowa. Elektryczne Inhalatorium.
Wszelkie analizy (krew, mocz i plewina). W
zwykły do domu. 133-4
- Porada Zł. 3.

Wielki wybór
wyrobów futrzanych

jak: palta karakułowe, fokowe,
oraz skórkę nurkowe, łonowe,
małpy, krety, liry, wydry, lisy,
baranki niebieskie i t. d.

Przyjmuje wszelkie przeróbki.

J. Szwareman
Dzielna 41, parter, podwórzu.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
od dnia 8 do 21 grudnia 1923 r.

Dla dorosłych
„Hygiena Matężństwa”
dla kobiet: dnia 8, 10, 12, 14, 16,
18 i 20 grudnia
dla mężczyzn: dnia 9, 11, 13, 15,
17, 19 i 21 grudnia
początek seansów o godz. 6.30, i 8.50 w.
dla dzieci i młodzieży
„Tunel”
dramat w 3 aktach wg. pow. Kellermana
początek seansu o godz. 5 i 5 pp.
Ceny miejsc dla młodzieży I. 20, II. 15
III. 10 Dla dorosłych I. 60, II. 50 III 30 gr

Z dniem 9 grudnia r. b. składnica pomocy naukowych i szkolnych

p. f. **„WIEDZA”**
została przeniesiona z ul. Cegielińskiej 14, na
PIOTRKOWSKĄ 131.

Poszukiwany lokal
z 6-8 pokoi w śródmieściu pomiędzy ul. Moniuszki i Nawrot. —
Oferty pod „Koty”. 230-1

- SKLEP -

frontowy, obsz. o dużym oknie wystawowym w nowoczesnym domu w centrum ul. Piotrkowskiej (centralne ogrzewanie) z przyległym mieszkaniem o 3-ach pokojach z kuchnią (z wszelkimi wygodami jest w całości lub częściowo do odstąpienia. Oferty pod „Przyszłość” przyjmuje „Głos Polski”

Sklep frontowy
w dzielnicy Staremiejskiej, składający się ze sklepu o dwóch oknach, dwóch pokoi z kuchnią natychmiast do sprzedania Oferty nadsyłać do „Głosu Polskiego” pod „M. K.” 19.09-24

Jest do wydzierżawienia
PARK
„WENECCJA”
Zgłoszenia do administracji Tow. Akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi. Sala Filharmonji.

W niedzielę, dnia 14 grudnia 1924 r., o godz. 12 w południe

X-ty Poranek Symfoniczny (Ludowy)

DYREKCJA:

TEODOR RYDER

SOLISTA:

Kazimierz WILKOMIRSKI

(wiolonczela)

W programie m. in. Czajkowski: Kaprys włoski, Warjacje na temat „Rococo”. Noskowski: uw. Morskie Oko. Mozart: uw. do op. Wesele Figara.

We wtorek, dnia 16 grudnia 1924 r., o godz. 8.45 wiecz.

XI-ty WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

SOLISTA:

EMIL TELMANYI

(wszechświatowej sławy skrzypek-wirtuoz)

Dyrekcja: BRONISŁAW SZULC.

W programie: Rachmaninow: Symfonia E-moll. Brahms: Koncert skrzypcowy d-dur. Bruch: Koncert skrzypcowy g-moll.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji od 11—1.30 i od 3.30—7.

Członkowie Tow. Filharmonicznego korzystają z rabatu 20 proc.

ZA WIADOMIENIE.

Zarząd Ł.O.F. podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wskutek niedostatecznej frekwencji koncertów Ł.O.F., wywołanej brakiem poparcia tychże przez społeczeństwo łódzkie oraz w celu uniknięcia dalszych deficytów, zmuszony będzie przerwać swój sezon koncertowy.

Od wydatnego zatem dalszego poparcia artystyczno-kulturalnych usiłowań Ł.O.F. ze strony publiczności zależeć będzie, czy wyżej zaanonsowany koncert ma być

OSTATNIM KONCERTEM Ł. O. F.

czy też dalsze projektowane w sezonie bieżącym koncerty będą mogły być uruchomione.

12250—1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI.

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. śpiewa
MATTIA

BATTISTINI

Nieporównany mistrz śpiewu

Jutro, czwartek o godz. 8.30 wiecz.

10-ty (ostatni z cyklu pierwszego)
Koncert z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”

Wykonawca programu:

HERMAN

JADLOWKER

b. śpiewak nadworny

Program: PERI: Arja Gioita al canto mio. HAENDEL: Arja z „Alcesto”. SCHUMAN: Intermezzo, Aufträge, Noc księżycowa, Wyznanie. STRAUSS: Sen podczas zmierzchu, Poranek, Heimliche Aufforderung. RACHMANINOW: Niwa, moja niwa, Jak tu pięknie. GRE-CZANINOW: Ojczyzna, Kolysanka. CILEA: Arja z „L'Arlesienne”.

Niedziela, dnia 14-go grudnia o godz. 4-iej po poł.

Koncert popołudniowy
TANCÓW KLASYCZNYCH

Program wypełni:

HALINA

SZMOLCÓWNA

z udziałem

Henryka SZATKOWSKIEGO

Program: ROGOWSKI: Walc. SAINT-SAENS: Łabędź. GRIEG: Taniec Anitry. REBIKOF: Taniec chiński. CZAJKOWSKI: Melancholia. SCHOPIN: Polonez. DEBUS-SY: Frivolite. FALLA: Taniec ognia, oraz melodeklam.

Bilety na powyższe koncerty do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10 i pół do 1 i pół i od 3 i pół do 7 w.

„MARGOT”

PIOTRKOWSKA 64.

Z powodu likwidacji działu sukien celem prowadzenia w szerszym zakresie białizny

Zupełna wyprzedaż Sukien

KRETON, ETAMIN, SZEWIOT, WELNIAN, TRYKOTIN I JEDWABNYCH

Po cenach poniżej kosztu od zł. 10.—

Wysortowane bluzki wszelkiego rodzaju od zł. 5.—

Pracownia ubiorów męskich

B. Kryształ

Piotrkowska 24, (front II-gie piętro) — telef. 25-85. —

poleca najnowsze modele sezonowe.

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.



SYMFONJE

BEETHOVENA
SZUBERTA
SZUMANNA i t. d.

Tow. Gramofonowe Sp. Akc. są do nabycia u

ALFREDA LESSIGA

Nawrot 22.

Wielki wybór aparatów. Wszelkie reperacje najtaniej.

Instytut Röntgenolecniczy i światłolecniczy

D-r GROSGLIKA

Aleje Kościuszki 27.

Naświetlanie od najgłębszych do powierzchnych (nowotwory złośliwe, choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece, skórne)

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą
przyjm. od 10—12 i 5—7.

Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr.

W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne.
Gdańska (Długa) 42.

Przyjmuje codziennie od 12—2 popoł. i od 5—8 w.

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów weneryczne i moczopię
Leczenie lampą kwarcową i prom. Rentgena.

Zawadzka 1.
Telefon 25-38.
przyjmuje od 9—2 od 4 do 8 i la pa 1—5 (oddz. poczekalnia).

Dr. med. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11
Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyj. od 9.30 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do wieczór. 198—10

Dr. med. A. Kryński

chor. skórne i weneryczne
Leczenie prom. Röntgena i lampą kwarcową.

Przyjmuje 12—2. 7—9.

Al. Kościuszki 31 i p. tr.

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg.
Godziny przyj.: 12—1 i od 4—7.

Piotrkowska 113.



C. BECHSTEIN

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN
LONDYN, BERLIN, PARYŻ

Grane i polecane przez pierwszych pianistów świata jako to:

Eugen d'Albert, Conrad Ansoerg, M. BalaKireff, Hans von Bülow, Ferruccio B. Busoni, Max Bruch, Teresa Carreno, Alexander Drey-schock, Annette Essipoff, Ossip Gabrilowitsch, A. Glasunoff, Leopold Godowsky, Eduard Grieg, Adolph Henselt, Jos. Hofman, Joseph Joachim, Frederic Lamond, Theodor Leschetizky, R. Leoncavallo, Franz Liszt, Sophie Menter, Moritz Moszkowski, Wladimir v. Pachmann, Alfred Reisenauer, Eduard Risler, Anton Rubinstein, Nicolaus Rubinstein, C. Saint-Saens, Pablo de Sarasate, Emil Sauer, Jul. Schillhoff, Marcello Sembrich, B. Stavenhagen, Richard Strauss, Carl Tausig, Richard Wagner, Felix Weingartner.

Wyłączna sprzedaż tylko

w SKŁADZIE FORTEPIANÓW I PIANIN
KAROL KOISCHWITZ
ŁODZ, ul. Moniuszki Nr. 2. Telefon 24-72.

Rok założenia 1892.

Bracia F. i H. Rappeport
Piotrkowska 15
Tel. 18-93.

Perskie dywany

w wielkim wyborze

piękne w gatunku i rysunkach.

DYWANY

mechaniczne i ręcznie tkane
wszelkich rozmiarów

Krajowych i zagranicznych fabryk.

Dywaniki

DYWANIKI DWALNE

Chodniki

Narzutki

Serwety

Firanki. Story. Kapy.

Materiały dekoracyjne i meblowe.

Materiały na rolety.

MAKATY.

Na Gwiazdkę!

TELEFON 21-16
DYWANY, PLEDY, SERWETY, ŁÓŻKA METAŁOWE, MEBLE BIUROWE, URZĄDZENIA KUCHENNE, SYPIALNIE, STOŁOWE, SALONIKI, OTOMANY, LEŻAKI

TELEFON 21-61
poleca najtaniej i na dogodnych warunkach MAGAZYN MEBLI
Wł. Romiszewskiego
Piotrkowska Nr. 116,
I piętro, front. 11566-8

Do sprzedania

Dom mieszkalny w Bydgoszczy parter, 2 piętra, z piwnicami, dużym placem i zabudowaniami gospodarczymi, w najlepszym punkcie, lub do zamiany na dom w Łodzi w centrum miasta położony. Łaskawe oferty pod „E. H.“ do Adm. „Głosu“ 39-3

Poszukiwany energiczny

Inżynier - Elektryk

na stanowisko kierownika technicznego. Oferty sub „Elektryk“ 253-1

Skład papieru i materiałów piśmiennych
Fabryka ksiąg handlowych
i drukarnia

A. I. OSTROWSKI

Piotrkowska 55. Telefon 354 i 35-40.
Poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych

Na gwiazdkę

Papeterje do najwytworniejszych
Albumy do marek
" " pocztówek
" " poezji
" " fot. amat.
Garnitury do pisania
Przybory do krośnienia, Richtera i inne

Malowanki
Książki obrazkowe
Ołówki kieszonk. ozdobne
Gry towarzyskie
Piórniki
Kałamarze na blurka
Teczki
Farby w pudełkach i t. p.

Pocztówki świąteczne i noworoczne

Kalendarze do zrywania, terminowe, Kieszonkowe, tabliczkowe.

Złote pióra wieczne najlepsze światowe marki: Waterman, Montblanc i Penkala.

Karty do gry do Pokera, Petienc'a i Whista w dużym wyborze.

Sklep otwarty od g. 9-7 wiecz., bez przerwy obiadowej

Związek Spółdzielni Mleczarskich
Al. Kościuszki 29
poleca na święta

MASŁO

pp. piekarzom, restauratorom, cukiernikom oraz do pieczenia ciast.



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska Nr. 62. Tel. 31-53.
Została uruchomiona.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag " L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 " 12-1 " 4-5
Choroby wewnętrzne	Dr. S. Robinson " M. Wolfson " A. Tenenbaum	Od 9-30-10,30 i 7-8 " 12-2 " 4-5
Choroby chirurgiczne	Dr. Ed. Kunig " I. Szreiber	Od 2-3 " 4-5
Choroby kobiece i aku-szeria	Dr. D. Alterman " M. Feldman " H. Rundo	Od 11-1 " 2-2 i od 3-4 " 5-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maslanka	Od 1-2-30
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe	Dr. P. Braun " L. Solowiejczyk	Od 2-30-4 " 5-7
Choroby oczu	Dr. I. Stupaj " S. Holenderska	Od 1-2 " 5-30-7-30
Choroby uszu gardła i nosa	Dr. M. Klaczko " Bol. Kon	Od 11-1 " 3-5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes " M. Reznikowa " B. Czudnowska " N. Kacenbogen	Od 10-11,30 i 7-8 " 11-30-2 " 2-4,30 " 4,30-7

Porada 3 zł.

Wykonywa się wszelkie zabiegi i analizy lekarskie. Stałe dyżury. Lecznica czynna w niedziele i święta.

Przyjmuje się zamówienia na wizyty w mieście.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

bonne les leçons français. Godzina 2 zł. Voir de 5 à 7 h. Rue de Radwańska № 55, Mund. 225-2-n

Wajster tkacki (Desinator) udziela lekcji w tym zawodzie. Lipowa № 55, m. 15, front III piętro. Informacje między 2-5 pp. 259-2-n

Niemieckiego konwersacji oraz korespondencji udziela lekcji w tym zawodzie. Lipowa № 55, m. 15, front III piętro. Informacje między 2-5 pp. 259-2-n

Udzielam lekcji angielskiego i francuskiego. L. Szmidt Główna 55. 32-n-1

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania piękny szachownicowy szachownicowy Grabowa 30, Chojna. 157-5-z

Wypuję meble, dywany, futra, garderobę, maszyny—do szycia oraz samowary. Płać najlepiej. Łażnik, Bendykta 28, m. 15 parter. 51-15-k

Ważniejsze maszyny do szycia sprzedane na raty Rosen Piotrkowska 88. 227-5-k

Przedam tanio otomane, bibliotekę i umywalkę z lustrem, byle zaraz Krucza 4 m. 18. 105-2-k

Przedam kredens, stół, krzesła, tremo, szafę, bielizniarkę, otomane, łóżka. Piotrkowska 149-9 255-6-k

25% taniej poleca sklep fabryczny składowy, Zielona № 11. 12109-9-k

Posady i prace.

Poszukiwane przybory wszelkie roboty ręczne, również malowanie sukien, portier, serwetek, poduszek, abażurów i t. d. po cenach przystępnych. Przyjmuję uczenie do nauki. Cegielniana 87 m 11. 80-2-pp

Zaotiarowane.

potrzebny chłopiec do służby. Ul. Kilińskiego 166. 254-1-pz

Lokale, mieszkania

Do wynajęcia pokój dla 2 osób z utrzymaniem Poludniowa № 18, Epszajnowa — od godz. 2 ei 50 i m

Do wynajęcia!!! 7 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami, w centrum miasta, z kompartmentem urzędowym, zaraz do wynajęcia. Oferty pod „XX“ do „Głosu Polskiego“. 96-3m

Stancja uczniowska dla ucznia lub uczennicy przy inteligentnej rodzinie. Tróskliwa opieka zapewniona. Nowo Cegielniana № 12 m. 6. Zastac można do 4 po poł. 228-1-1

2 pokoje umeblowane do oddania razem albo pojedynczo. Może być z utrzymaniem lub bez. Cegielniana № 8 m, zastac od 2-3 i wieczorem od 7-ej. 220-1-m

inżynier samotny poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Oferty pod „S. K.“ w administr. „Głosu Polskiego“ 165-3.

Pokój duży, z oddzielnym wejściem, wprost schodów, z utrzymaniem jest do wynajęcia. Ul. 6-go Sierpnia 18 m 8. 221-1-m

Doniesienia rozm.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje panie miejscowe i zamiejscowe. Ul. Piotrkowska 152 m 14. 806-10-d

Akuszerka Przykowska 225 m. 25. 979-15-d

Posadę biurową i mieszkanie otrzyma tylko inwalida lekki samotny starszy inteligentny chrześcijanin lub taki z zredukowanymi. Wycofujące oferty do „Głosu“ pod „Uczelny poważny“ 157-2-d

Przyślakala się sukienka rasy wilczej. Odebrać za zwrotem kosztów Górna 45, Starzewski. 239-1-d

Przyślakala się rasy wilczej. Odebrać za zwrotem kosztów Kilińskiego 178 u gospodarza. 223-5-d

Wskradziono mi listę do składowej dnia 6XII, wyd. przez Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka. Ostrzegam przed nadużyciem Fisiakówna. 217-1-d

Interesy handlowe

sklep spożywczy do sprzedania. Karola 18. 231-h-1

Zagubione dokum.

Nowakowska Stanisława zagubiła legitymację № 2781 zapomogi dla bezrobotnych. 37-1-z

Prezident Leo doręził zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 229-1-z

BOTY KALOSZE
CIEPŁE PARTOFLE
wyborowe gatunki poleca
K. Peterallgo
33 Piotrkowska 93

Duży ładnie umeblowany

pokój
z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Oferty sub „A. D.“ do „Głosu“ 2,2-1

Pokój
z utrzymaniem dla panienek lub panów wynajmie wdowa po profesorze. Dębniaki, Madalińskiego 14, p. Dąbnowa (Droga do uniwersytetu trwa 12 minut) 216-1

Dr. med. H. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe
Leczenie sztywnym stoncem górskim.
DZIELNA 9.
Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8.
Tel. 28 98. 62-24